

W NUMERZE:

Władysław Dudziński — FRONT PRACY KWALIFIKOWANEJ — str. 1

Autor zajmuje się problemem kwalifikacji robotniczych i wielostronnej roli jaką robotnicy pełnią w socjalistycznym przedsiębiorstwie. Realia społeczno-ekonomiczne naszego kraju nakładają właśnie na przedsiębiorstwa poważne zadania w dziedzinie szkolenia i doskonalenia zawodowego robotników.

Zbigniew Wyczasany — REGION WARSZAWSKI DO 1985 ROKU — PROGRAM REALNY I HARMONIJNY — str. 1

Kompleksowy program rozwoju regionu warszawskiego na najbliższe 20 lat zakłada zahamowanie rozwoju stolicy w sensie wzrostu liczby mieszkańców. Warszawa, relatywnie biorąc, jest najmniejszą stolicą w Europie. Czy jest prawdziwe i realne przyjęte założenie?

Henryk Gawroński — SZANSE WARSZAWSKIEJ ELEKTRONIKI — str. 1

W związku z dyskusją redakcyjną na temat perspektyw rozwoju polskiej elektroniki, którą zamieściliśmy w numerze 17/68 r., publikujemy artykuł Kie-

rownika Wydziału Przemysłu i Transportu KW PZPR o szansach warszawskiej elektroniki, reprezentującej ponad połowę potencjału krajowego w tej dziedzinie.

BEZ SAMORZĄDU TRUDNO:

Jerzy Urban — PRACA OD PODSTAW — str. 6

Antoni Gutowski — W POSZUKIWANIU WŁASNEJ DROGI — str. 7

Pierwszy z artykułów z terenu Zakładów Radiowych im. Kasprzaka, gdzie do roku 1968 samorząd robotniczy nie miał w ogóle pojęcia o przeliczeniach. Smiało inicjatywy samorządu spowodowały zdynamizowanie jego działalności i wzrost popularności tej instytucji.

W drugiej publikacji o samorządzie Drukarni im. Rewolucji Październikowej autor omawia działalność komisji problemowych funkcjonujących w ramach rady robotniczej, dostrzegając jednocześnie „białe plamy” w istniejącej praktyce realizacji idei pełnego samorządu, braku w stałej więzi organów z załogą.

Henryk Kisiel — O NOWĄ ROLĘ MIĘDZYNARODOWEGO BANKU WSPÓŁPRACY GOSPODARCZEJ — str. 11

Kolejny głos w dyskusji z cyklu publikacji na temat dróg i kierunków przyspieszenia rozwoju integracji gospodarczej krajów socjalistycznych. Autor zwraca uwagę na pilną potrzebę ukierunkowania pracy Międzynarodowego Banku Współpracy Gospodarczej, w związku z dokonywanymi w krajach RWPG zmianami w planowaniu i zarządzaniu.

REGION WARSZAWSKI DO 1985 R.

Program realny i harmonijny

ZBIGNIEW WYCZASANY

Zakończenie pierwszego etapu prac nad skonstruowaniem ogólnego planu regionalnego m. st. Warszawy i woj. warszawskiego oraz podstawowych założeń planu Warszawskiego Zespołu Miejskiego i planu ogólnego Warszawy do roku 1985 jest wydarzeniem, którego znaczenie wykracza poza Region Warszawski. Jest to wydarzenie na skalę krajową, a nawet w pewnym sensie — wykracza poza tę skalę.

W stosunku do planu Regionu Warszawskiego można niewątpliwie wysunąć szereg zastrzeżeń, jak do każdego zresztą planu. Nie można jednakże zaprzeczyć, że umiemy on dwudziestoletnią perspektywę rozwoju regionu w sposób kompleksowy. Założenia planu określone zostały na miarę szacowanych dziś możliwości gospodarczych, co oznacza, że poszczególne elementy tego planu w miarę ogólnego rozwoju gospodarki narodowej i postępu techniki mogą być zrealizowane w rozmiarach znacznie większych, niż obecnie przewidujemy. Zatem uznać trzeba, że plan Regionu Warszawskiego jest pewnego rodzaju ujęciem kierunkowym, programem, wytyczną działania, a nie zamkniętą, sztywną konstrukcją.

Kompleksowe ujęcie, tj. uwzględnienie maksymalnej liczby elementów kształtujących rozwój regionu pozwala racjonalizować bieżące działania, co ma znaczenie nie tylko do punktu widzenia poprawy warunków życia i pracy mieszkańców regionu w roku 1985, ale już wcześniej, w miarę realizowania poszczególnych etapów planu.

Cechą charakterystyczną planu jest zahamowanie rozwoju stolicy w sensie wzrostu liczby mieszkańców. Przypomnijmy, iż Warszawa liczy obecnie 1 280 tys. mieszkańców, plan Regionu Warszawskiego zakłada, że w roku 1985 stolica liczyć będzie ok. 1 550 tys. mieszkańców, a ludność strefy podmiejskiej — ok. 800 tys. osób.

Już obecnie Warszawa, relatywnie biorąc, jest najmniejszą stolicą w Europie. I ten stan założony jest do utrzymania na najbliższe 20 lat. Powstaje pytanie, czy to jest prawdziwe i realne założenie?

Wydać się, że zanim potwierdzimy słuszność i celowość takiego rozwoju ludności stolicy naszego kraju, warto spojrzeć, jak ta sprawa przedstawia się w Europie. Polska ogółem ma ok. 4 proc. miesz-

kańców, Bruksela w stosunku do

ludności całej Belgii — 10,1 proc.,

Praga — 7,2 proc., Wiedeń — 22,5

proc., Budapeszt — 19,4 proc., Mad-

ryt — 8 proc., Helsinki — 13,8 proc.,

Faryż — 18 proc., Belgrad — 4,8

proc., Ateny — 21,9 proc.

Istnienie wielkich aglomeracji stolicznych — jak to stwierdzają ekonomiści i socjologowie — jakkolwiek z punktu widzenia gospodarki narodowej, kultury i nauki przynosi określone korzyści, to jednak powoduje równocześnie nabyt wiele ujemnych skutków społecznych. Aglomeracja stoliczna, skupiając znaczną liczbę ludności i będąc głównym centrum politycznym, kulturalnym i gospodarczym może wpływać hamująco na możliwości rozwoju pozostałych miast kraju. Równocześnie wielkie, często zaś nadmierne, skupienie ludności na niewielkiej przestrzeni uniemożliwia stworzenie wszystkich mieszkańcom wielkich aglomeracji stolicznych odpowiednich warunków życia, pracy, wypoczynku, nauki itp. Stąd wynikają tak wielkie kontrasty w warunkach życia poszczególnych warstw ludności w wielkich miastach, szczególnie w krajach kapitalistycznych, nawet znacznie od nas wyższych pod względem przemysłowym.

Pomimo ujemnych skutków społecznych, na całym świecie istnieje dość powszechna tendencja do dalszego rozwoju wielkich miast. W okresie ostatnich 60 lat ilość miast liczących powyżej 1 miliona ogólnie wzrosła. W okresie tuż przed II wojną światową liczba miast o liczbie powyżej 1 miliona mieszkańców wynosiła 36. Jak podaje „Rocznik Statystyczny 1967”, miast takich jest obecnie już ponad 120. W 1938 r. liczba ludności Rzymu wynosiła mniej więcej tyle samo, co liczba mieszkańców Warszawy przed wojną miastami: Madryt, Los Angeles, Meksyk, Sydney. Obecnie Rzym liczy ok. 2,5 mln mieszkańców, Madryt — 2,6 mln, Los Angeles — 6,6 mln, Meksyk — 3,2 mln, Sydney — 2,3 mln mieszkańców.

Podobne tendencje obserwujemy także w krajach socjalistycznych: w 1939 roku Budapeszt liczył ok. 1 mln mieszkańców, Kijów — 600 tys., Moskwa — 3,6 mln. Z ostatnio opublikowanych danych wynika, że Budapeszt liczy obecnie ok. 2 mln mieszkańców, Kijów — 1,4 mln, Moskwa — 6,5 mln mieszkańców.

Na tym tle założona na rok 1985 liczba mieszkańców Warszawy — 1 550 tys. osób — może budzić wątpliwości, czy jest to zamierzenie realne, gdyż — jak to stwierdziliśmy wyżej — jest ono niezgodne z tendencjami światowymi.

Otóż niezgodność z tymi tendencjami, wręcz przeciwnie, jest tym tendencjom nadaje specyficznego walor planowi Regionu Warszawskiego i czyni go wyjątkowym w światowej skali.

Celem, który przyswierał twórcom planu Warszawskiego Zespołu Miejskiego i planu ogólnego Warszawy na rok 1985, było stworzenie zespołu miejskiego zapewniającego podniesienie standardu życia wszystkich obywateli, w zasadniczych dziedzinach, a więc w zakresie mieszkan, pracy, nauki, wypoczynku, korzystania z usług kulturalnych.

Ponieważ głównym czynnikiem miastotwórczym jest przemysł — twórcy planu zdecydowali się na „intensywny rozwój przemysłu, co osiągnie się przez maksymalne zwiększenie produkcji przy minimalnym wzroście zatrudnienia i przy bardzo niewielkiej rozbudowie powierzchni produkcyjnej przemysłu.

Założenie to realizowane będzie przy dalszej dekoncentracji przemysłu, tj. przenoszeniu poza obręb stolicy i Warszawskiego Zespołu Miejskiego produkcji prostej, nie wymagającej wysoko kwalifikowanych kadr pracowników.

Troska o zapewnienie odpowiednich warunków życia mieszkańcom wielkich miast nurtuje nie tylko działaczy warszawskich. Problem bardzo ostro występuje w Budapeszcie, a także w Moskwie i innych wielkich miastach Związku Radzieckiego. Np. w Moskwie podjęto, podobne jak w Warszawie, kroki przeciwstawiające wzrostowi aglomeracji stolicznej, a momentem zwrotnym była uchwała Prezydium KC KPZR i Rządu ZSRR z 1960 r. o zakazie budowy i rozbudowy przemysłu w Moskwie. Uchwała ta przewiduje, że rozwój przemysłu moskiewskiego może się odbywać tylko na drodze wzrostu wydajności pracy, wprowadzania nowej tech-

DOKOŃCZENIE NA STR. 4

DOKOŃCZENIE NA STR. 4

CENA 2 ZŁ

ROK XXIII

FRONT PRACY KWALIFIKOWANEJ

WŁADYSŁAW DUDZIŃSKI

U SPOŁECZNIENIE gospodarki wiela praktycznie idee wyzwolenia pracy. Podnosi zarazem robotnika do roli aktywnej i sprawczej w przedsiębiorstwie — faktycznego współgospodarza. Robotnik socjalistycznego przedsiębiorstwa to więc nie tylko taki pracownik, który potrafi sprostać wymaganiom nowoczesnej techniki, organizacji, kultury pracy, gospodarności. To także pracownik zaangażowany w rozwiązywanie problemów produkcji i funkcjonowania zakładu codziennie i na dalszą metę, o rozwiniętej motywacji działania na rzecz celów państwowych, ważnych dla całego kolektywu, nadających, pracownik o szerokich horyzontach myślowych, rozumiejący swoje miejsce i rolę w całokształcie socjalistycznego przedsiębiorstwa i systemie społecznej produkcji i na jego rzecz działający.

Wizja tak pojętych kwalifikacji mieści w sobie zarówno ważne czynniki osobistego awansu zawodowego i społecznego, jak i — na tej także drodze — przesłanki wyrównywania społecznych różnic między poszczególnymi grupami zawodowymi, a w dalszej perspektywie — likwidacji różnic między pracą umysłową a fizyczną. Możliwość prawidłowego awansu w przedsiębiorstwie, nie ograniczona żadnymi barierami poza własnym talentem oraz wysiłkiem w pracy i szkoleniu, ma istotne znaczenie dla odczucia autentycznej równości społecznej.

Przypomnienie specyficznego problemu kwalifikacji robotniczych i wielostronnej roli jaką robotnicy pełnią w socjalistycznym przedsiębiorstwie naszego kraju wydaje się na czasie z dwóch zasadniczych powodów:

● Gospodarka uspołeczniona odczuwa znaczny niedostatek wykwalifikowanych kadr robotniczych.

● Nasze realia społeczno-ekonomiczne nakładają właśnie na przedsiębiorstwa poważne zadania w dziedzinie szkolenia i doskonalenia zawodowego robotników.

Problematyka ta jest jednym z głównych tematów prac związków zawodowych, traktujących funkcje szkoleniowo-wychowawcze zakładów jako ważną część składową ogólnego systemu szkolnictwa zawodowego i oświaty. Tej właśnie sprawie poświęcił swe obrady IV Plenum CRZZ (styczeń 1968). Kształtująca się faktyczna sytuacja zdaje się potwierdzać zarówno wagę całego zagadnienia, jak i trafność proponowanych rozwiązań.

★

Oświata i wykształcenie w ogóle, oświata zawodowa w szczególności stanowi ogromny, niezwykle cenny i nieporównywalny z wieloma bogatszymi nawet krajami dorobek Polski Ludowej. Analizabymy, niechlubne dziedzictwo Polski burżuazyjnej, już dawno jest przeszłością. Rozrosło się potężnie szkolnictwo średnie i wyższe. Sieć szkół zawodowych — zasadniczych oraz techników — obejmowała w 1955 roku 470 tys. uczniów, a w roku 1965 już prawie 1 600 tys. uczniów. Baza szkoleniowa liczyła w 1965 r. ok. 5 800 zasadniczych szkół zawodowych (łącznie z SPR) i ponad 2 500 techników z 535 warsztatami, które dysponują 85 tysiącami stanowisk pracy. Wkład szkolnictwa zawodowego w powojennym 20-leciu mierzy się m. in. 2,5 milionami kwalifikowanych robotników i techników we wszystkich niemal specjalnościach. Łatwo sobie wyobrazić skalę wysiłku organizacyjnego i finansowego w tej dziedzinie, zwłaszcza jeśli uwzględnić niebywałą pod

tym względem „mizerię” Polski przedwojennej i wojenne ubytki. Hasło: „Polska krajem ludzi kształcących się” — ma pełne pokrycie.

Struktura kwalifikacyjna załóg ulega dzięki temu systematycznej poprawie. Posługując się danymi spisu kadrowego GUS z r. 1964 (poprzedni sporządzono w r. 1958, następny ma być gotowy pod koniec br.), stwierdzić można, że następuje szybszy przyrost kadr wykwalifikowanych niż ogólnego zatrudnienia w gospodarce uspołecznionej. W ciągu 5 lat (1958—1964) udział pracowników z wyższym wykształceniem wzrósł z 3,8 do 4,3%. Jeśli idzie o pracowników z ukończoną szkołą średnią ogólnokształcącą i zawodową, to ich udział w zatrudnieniu wzrósł z 11,2 do 12,8. Państwo umożliwiło blisko 1,5 milionowi pracujących uzyskanie wykształcenia podstawowego, w rezultacie udział zatrudnionych z niepełnym wykształceniem podstawowym obniżył się znacznie — z 31,1 do 22,1%.

Według danych Komisji Planowania, cytowanych na wspomnianym Plenum CRZZ, ok. 5 mln osób pracuje w gospodarce uspołecznionej na stanowiskach robotniczych, zaś spośród nich ok. 55% wykazuje dostateczne kwalifikacje zawodowe nabyte wykształceniem lub długoletnią praktyką. Wolno więc twierdzić, że duża część robotników uzyskała przygotowanie do pełnienia w zakładach funkcji zawodowych i większą subiektywną możliwość uczestniczenia w życiu społecznym.

Jednakże — jak mówiło się w referacie na tym Plenum — nieznana jest dotychczas struktura kwalifikacyjna pokazanej liczby robotników. Z danych szacunkowych wynika, że ok. 600 tys. robotników nie ma żadnych kwalifikacji zawodowych, a ok. 1 600 tysięcy legitymuje się zaledwie krótkim przyszczeniem „do określonej pracy. Mimo ogromnego rozwoju szkolnictwa zawodowego w bieżącej pięcioletce ok. 1 miliona młodych ludzi podejmuje pracę bez dostatecznych kwalifikacji zawodowych, powiększając znacznie liczbę pracowników, których trzeba objąć szkoleniem. W szkolnictwie zawodowym obserwuje się od 1965 systematyczny spadek liczby uczniów, wynikający wprawdzie częściowo z przejściowego zmniejszenia liczby absolwentów szkół podstawowych (reforma szkolna), ale także z niedostatecznej popularności tej formy kształcenia. W roku 1965/66 wszystkie szkoły zawodowe liczyły 1 379,6 tys. uczniów, w następnych — 1 334 tys., a w bieżącym — 1 258,3 tys. uczniów (bez SPR). Jeśli jednocześnie uwzględnimy szybki przyrost stanowisk pracy wymagających coraz wyższych kwalifikacji (w latach 1965—1975 mniej więcej o 50% przewyższający tempo wzrostu zatrudnienia — 3,4% i 5,1%) — to pogłębianie się dysproporcji między zapotrzebowaniem na kwalifikowanych siły a faktycznym ich dopływem wydaje się groźbą realną.

★

Zapotrzebowaniu na wykwalifikowanych robotników starają się

sprostać we własnym zakresie resorty, zjednoczenia i zakłady. Rozwija się szkolnictwo przyzakładowe, szkolące głównie młodocianych pracowników oraz różne formy szkolenia wewnątrzzakładowego dla nowo zatrudnionych i czynnych zawodowo pracowników, nie mających jednak dostatecznych kwalifikacji. W wielu dużych przedsiębiorstwach istnieje już dobrze zorganizowany kompleksowy system szkoleniowy, łączący w całość praktyczne i teoretyczne wykształcenie, doskonalenie i doskonalenie umiejętności zawodowych kadr robotniczych. W większości jednak zakładów dominuje nad tym względem doraźność, przypadkowość rozwiązań, szkoleniowych, bądź wręcz brak rzetelnego zainteresowania tymi ważnymi sprawami. Wiele rozmaitych niedomagań ujawniają działające w wyniku uchwał VII Plenum KC PZPR komisje zakładowe i wydzielone. Obserwuje się znaczne różnicowanie form i treści szkolenia, programów i organizacji, pozostających przy tym często w luźnym związku z faktycznymi, zwłaszcza perspektywicznymi potrzebami przedsiębiorstwa jako jednostki produkcyjnej i jako ludzkiej zbiorowości. Aparat instytucji związkowych, z pomocą najbardziej zainteresowanych ministerstw i centralnych instytucji, dokonał w roku ubiegłym zwiadu w 80 zakładach pracy (11 zjednoczeń) zatrudniających łącznie prawie 322 tys. ludzi. Wprawdzie

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Szanse warszawskiej elektroniki

HENRYK GAWROŃSKI

W WARSZAWIE i w bezpośrednim jej sąsiedztwie zlokalizowanych jest ponad 20 przedsiębiorstw przemysłowych i doświadczalnych podległych Zjednoczeniu Przemysłu Elektronicznego i Teletechnicznego, szereg kluczowych przedsiębiorstw podległych innym jednostkom nadzorczym oraz kilka spółdzielni pracy produkujących między innymi aparaturę elektroniczną.

Przedsiębiorstwa te łącznie reprezentują ponad połowę potencjału krajowego polskiego przemysłu elektronicznego i stanowią pod względem wielkości produkcji i dynamiki przyrostu oraz skali zadań technicznych ważną dziedzinę przemysłu Warszawskiego Okręgu Przemysłowego.

Poza zakładami produkcyjnymi skupione są w Warszawie w zstkie jednostki wyodrębnione za zaplecza naukowo-badawczego przemysłu elektronicznego, przy czym niektóre z nich posiadają odczynały w innych ośrodkach.

Warszawskie przedsiębiorstwa przemysłu elektronicznego, poza o-

biekty, a szereg z nich jest obecny w trakcie rozbudowy, między innymi Zakłady im. M. Kasprzaka, Zakłady Materiałów Lampowych, Fabryka Półprzewodników, Fabryka Podzespołów „Elwa” i zakłady Podzespołów „Omig” oraz Przedsiębiorstwo Urządzeń Elektronicznych „Elza”.

Aby dokonać próby odpowiedzi na postawione przez redakcję „Zycia Gospodarczego” w zagajeniu debaty o elektronice¹⁾, pytania trzeba zadać sobie sprawę ze stanu obecnego i możliwości naszych w najbliższym okresie.

Rozwój przemysłu elektronicznego w świecie charakteryzuje się bardzo szybką dynamiką wzrostu i coraz szerszym zastosowaniem elektroniki w innych dziedzinach gospodarki. Szczególnie duża dynamika wielkości produkcji i postępu technicznego nastąpiła w świecie w okresie, w którym krajowy (w tym również warszawski) przemysł elektroniczny tworzył dopiero swoją bazę produkcyjną i techniczną.

Trudno dokonać precyzyjnej oceny dystansu, jaki dzieli polską elektronikę od poziomu krajów produkujących w tej dziedzinie i po-

mu przeciętnego w świecie. Dystans ten kształtuje się różnie, zależnie od grup asortymentów i szacowany jest obecnie przez fachowców na około 5 do 10 lat. Równocześnie, według posiadanych materiałów, dynamika wzrostu przemysłu elektronicznego w krajach produkujących w tej dziedzinie i w Polsce oraz jego znaczenie w strukturze gospodarczej tych krajów, a także wielkość nakładów na jego rozwój w proporcji do dochodu narodowego nie wskazuje na zmniejszanie tego dystansu.

Zastosowanie elektroniki rozszerza się i poza tradycyjnymi dziedzinami takimi, jak telekomunikacja i łączność, obejmuje coraz bardziej takie dziedziny, jak elektroniczna aparatura pomiarowa, przetwarzanie danych, sterowanie procesami produkcyjnymi, diagnostyka i terapia, zastosowanie w technice wojskowej oraz szereg innych.

Jednakże ta ekspansja zastosowań elektroniki jest jedynie możliwa i w sposób bezpośredni warunkowana rozwojem przemysłu surowców, elementów i podzespołów elektronicznych. I pomimo że

pod pojęciem „przemysł elektroniczny” rozumiemy zarówno przemysł podzespołów, jak i sprzętu elektronicznego, to jednak poziom tego przemysłu w danym kraju określa i determinują przede wszystkim podzespoły i elementy oraz odpowiednio rozwinięty przemysł surowców dla przemysłu elektronicznego.

Blizsza analiza zadań technicznych warszawskich zakładów w świetle dotychczasowego tempa u nowocześnień produkcji wskazuje, że zadania te są bardzo napięte, trudne do realizacji i wymagają znacznego zwiększenia potencjału zaplecza technicznego oraz szerszego zaangażowania zagranicznej pomocy technicznej.

Najistotniejszą przyczyną niedostatecznego, w stosunku do potrzeb, tempa unowocześniania produkcji w przemyśle elektronicznym jest niski poziom techniczny oraz zła jakość produkowanych elementów i podzespołów. Ten stan ma niewątpliwie wpływ na poziom i jakość urządzeń elektronicznych, których rozwiązania konstrukcyjne są nie-

DOKOŃCZENIE NA STR. 4

DOKOŃCZENIE NA STR. 4

ROZPIĘTOŚĆ PŁAC (II)

JAN GŁOWCZYK

W POPRZEDNIM artykule (ZG nr 20 br.) przedstawiłem pokrótce zmiany, jakie nastąpiły w rozpiętości płac zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej w latach 1956—1967 w głównych grupach zarobkowych. Odwołując się do informacji tam zawartych, chciałbym tylko przypomnieć, że w latach 1956—1957 udział zarabiających do 1000 zł w zatrudnieniu ogółem zmniejszył się z 42,5 proc. do 5,9 proc. (w tym w 1956 roku płace do 500 złotych otrzymywało 3,3 proc. zatrudnionych, a od 801 do 1000 złotych — 18,9 proc. zatrudnionych, zaś w 1957 roku 5,9 proc. w tym przedziale oznacza tylko płace od 801 do 1000 złotych), zarabiających od 1001 do 2000 złotych zmniejszył się z 47,6 proc. do 43,3 proc., natomiast udział zarabiających od 2001 do 3000 złotych zwiększył się z 7,9 proc. do 31,8 proc. i zarabiających ponad 3000 złotych z 2,0 proc. w 1956 roku do 19,0 proc. w 1967 roku.

Najbardziej istotne zmiany, dotyczące największej ilości zatrudnionych, nastąpiły więc w grupie zarobkowej do 1000 złotych. Następnie z kolei grupą zarobkową o silnej dynamice zmian jest grupa zarabiających ponad 3001 złotych. Zgodnie z zapowiedzią chciałem jej poświęcić oddzielnie informację.

Przypomnijmy jeszcze, jak w przedziale zarobkowym ponad 3001 złotych kształtowały się zmiany zatrudnienia ogółem oraz w podziale na pracowników fizycznych i umysłowych.

Zarabiający ponad 3001 zł wg płacy miesięcznej brutto we wrześniu w % zatrudnionych			
Lata	Ogółem	Fizycznych	Umysłowych
1956	2,0	1,7	2,4
1960	7,0	5,8	8,6
1965	14,2	12,2	17,6
1967	19,0	16,8	22,7

W latach 1956—1967 udział zarabiających powyżej 3001 zł w zatrudnieniu ogółem zwiększył się 9,5 raza, pracowników fizycznych (w zatrudnieniu ogółem tej grupy pracowników) 9,9 raza, a pracowników umysłowych 9,48 raza. Tempo wzrostu w grupie pracowników fizycznych było najwyższe. Zmiany te, a zwłaszcza ilości zatrudnionych w grupie zarobkowej ponad 3001 zł, nastąpiły w latach 1960—1965. Przyjrzyjmy się więc im bliżej, również w bardziej szczegółowych przedziałach zarobkowych, w oparciu o publikowane materiały roczników statystycznych oraz biuletynów miesięcznych GUS (dane dotyczące absolutnych wielkości zatrudnienia obliczone szacunkowo na podstawie publikacji GUS).

Zarabiający ponad 3001 zł wg płacy miesięcznej brutto we wrześniu			
Lata	3001-5000 powyżej 5001	1960	1965
1956	2,0	1,7	2,4
1960	7,0	5,8	8,6
1965	14,2	12,2	17,6
1967	19,0	16,8	22,7

W latach 1960—1965 procentowe udziały oraz wielkości absolutne zatrudnionych w grupie zarabiających od 3001 złotych do 5000 złotych zmieniały się mniej więcej w zbliżonym tempie (wzrost około dwukrotny, z pewną preferencją dla pracowników fizycznych), zaś w grupie zarobkowej powyżej 5001 złotych również w mniej więcej zbliżonym tempie (wzrost mniej więcej trzykrotny, z pewną preferencją dla pracowników umysłowych). Od strony ilościowej w roku 1965 w grupie zarobkowej od 3001 do 5000 złotych dominują oczywiście pracownicy fizyczni (500 tys. na 880 tys. ogółem), zaś w grupie zarabiających powyżej 5001 złotych dominują pracownicy umysłowi (75 tys. na 120 tys. ogółem). Łącznie w grupie zarabiających od 3001 — 5000 i ponad 5001 złotych (1 mln zatrudnionych) stwierdzamy 545 tys. pracowników fizycznych i 455 tys. pracowników umysłowych. Dla jasności dodajmy, że zgodnie z metodologią GUS do płacy miesięcznej za września doliczono wszystkie składniki wynagrodzenia objęte osobowym funduszem płac, a więc płace zasadnicze, premie, dopłaty za godziny nadliczbowe, wynagrodzenia za urlopy wypoczynkowe, wartość deputatów, umundurowania itp. zaś z wyjątkiem okonywanych za okresy roczne i kwartalne (premie bilansowe, premie wysług lat itp.) odpowiednią część, przypadającą na miesiąc września. Nie są tu natomiast wliczane wynagrodzenia płatne z bezosobowego funduszu płac.

Procentowy udział zarabiających powyżej 3001 złotych w zatrudnieniu ogółem w gospodarce uspołecznionej i w poszczególnych gałęziach gospodarki uspołecznionej nie

kształtował się jednolicie w latach 1960—1965. Ogólna orientację może tu wnieść następujące zestawienie (w roku 1965 podkreślono udziały wyższe od średniej w gospodarce uspołecznionej):

Gospodarka uspołeczniona ogółem	3001-5000 powyżej 5001			
	1960	1965	1960	1965
Gospodarka uspołeczniona ogółem	6,3	12,5	0,7	1,7
Przemysł	8,7	16,5	0,9	2,2
Budownictwo	11,3	19,8	1,9	4,4
Rołnictwo	1,3	6,0	0,0	0,4
Leśnictwo	1,8	5,1	0,0	0,4
Transport i łączność	4,1	10,9	0,3	1,0
Obrotowy	2,2	5,6	0,0	0,2
Gospodarka komunalna i mieszk.	3,4	8,1	0,0	0,3
Oświata, nauka, kultura	3,5	8,8	0,3	0,9
Zdrowie i kultura fiz.	2,3	3,9	0,3	0,3
Administracja publiczna i wymiar sprawiedliwości	6,4	14,3	0,4	2,2
Finanse	3,1	6,9	0,1	0,2
Pozostałe	7,1	8,5	1,3	0,3

Zarówno w grupie zarobkowej pierwszej, jak i drugiej występuje w roku 1965 wyraźne preferowanie trzech działów gospodarki, a mianowicie przemysłu, budownictwa i administracji, przy czym kolejność jest następująca: budownictwo, przemysł i administracja. Ponieważ najostrejsze zróżnicowania występują w grupie zarabiających powyżej 5001 złotych, co ma istotne znaczenie nie tylko ekonomiczne, ale i społeczne, przyjrzyjmy się nieco bliżej tej grupie zarobkowej.

Jak wynika z poprzednich danych, zwiększyła się ona z około 41,0 tys. zatrudnionych w 1960 roku do około 120 tys. zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej w 1965 roku. Jak decydowały o tym główne działy gospodarki narodowej, znajdujące się powyżej średniej gospodarki uspołecznionej ogółem, zilustrować może poniższe zestawienie:

ZARABIAJĄCY POWYŻEJ 5001 ZŁOTYCH BRUTTO WG PŁACY MIESIĘCZNEJ ZA WRZEŚNIEM W TYS. ZATRUDNIENI			
Gospodarka uspołeczniona	Ogółem		
	1960	1965	1960
Gospodarka uspołeczniona	41,0	120,0	15,5
Przemysł uspołeczniony	21,7	65,0	10,1
w tym: Przemysł paliw	14,1	36,4	6,9
Administracja publiczna	1,0	5,1	—

Ilości zarabiających powyżej 5001 złotych zarówno w ujęciu ogółem, jak i w podziale na pracowników fizycznych i umysłowych obrazują rząd wielkości, wynikający z szacunkowych przeliczeń wielkości absolutnych na liczby procentowe i odwrotnie. Konfrontacja z dostępnymi danymi wykazuje jednakże, iż zakres błędów w szacunku nie jest wielki. Można wnioskować, że trzykrotny wzrost (liczony w wielkościach absolutnych) zarabiających powyżej 5001 złotych w gospodarce uspołecznionej w latach 1960—1965 dokonał się pod względem ilościowym głównie w przemyśle uspołecznionym, w budownictwie i w administracji.

Należy dodać, że w latach 1960—1965 do działu administracji publicznej zaliczano zatrudnionych w jednostkach rządowych, utrzymywanych z budżetu państwa, w tym w jednostkach budżetowych, w tym w jednostkach budżetowych, w tym w jednostkach budżetowych.

W latach 1960—1965 procentowe udziały oraz wielkości absolutne zatrudnionych w grupie zarabiających od 3001 złotych do 5000 złotych zmieniały się mniej więcej w zbliżonym tempie (wzrost około dwukrotny, z pewną preferencją dla pracowników fizycznych), zaś w grupie zarobkowej powyżej 5001 złotych również w mniej więcej zbliżonym tempie (wzrost mniej więcej trzykrotny, z pewną preferencją dla pracowników umysłowych). Od strony ilościowej w roku 1965 w grupie zarobkowej od 3001 do 5000 złotych dominują oczywiście pracownicy fizyczni (500 tys. na 880 tys. ogółem), zaś w grupie zarabiających powyżej 5001 złotych dominują pracownicy umysłowi (75 tys. na 120 tys. ogółem). Łącznie w grupie zarabiających od 3001 — 5000 i ponad 5001 złotych (1 mln zatrudnionych) stwierdzamy 545 tys. pracowników fizycznych i 455 tys. pracowników umysłowych. Dla jasności dodajmy, że zgodnie z metodologią GUS do płacy miesięcznej za września doliczono wszystkie składniki wynagrodzenia objęte osobowym funduszem płac, a więc płace zasadnicze, premie, dopłaty za godziny nadliczbowe, wynagrodzenia za urlopy wypoczynkowe, wartość deputatów, umundurowania itp. zaś z wyjątkiem okonywanych za okresy roczne i kwartalne (premie bilansowe, premie wysług lat itp.) odpowiednią część, przypadającą na miesiąc września. Nie są tu natomiast wliczane wynagrodzenia płatne z bezosobowego funduszu płac.

Procentowy udział zarabiających powyżej 3001 złotych w zatrudnieniu ogółem w gospodarce uspołecznionej i w poszczególnych gałęziach gospodarki uspołecznionej nie

spodarki Narodowej wprowadzoną z dniem 1.1.67, płace w zjednoczeniach i tym podobnych jednostkach równorzędnych (jak również płace zatrudnionych w jednostkach nadzoru inwestycyjnego, ujętych przednio w dziale „budownictwo”) zaliczono w aktualnej statystyce do odpowiednich działów gospodarki narodowej. (Stąd też pochodzą różnice między danymi zawartymi w artykule a danymi z MRS 1968).

Ujęcie dynamiczne zmian, jakie następowały w grupie zarobkowej powyżej 5001 złotych, nie jest sprawą prostą i można tylko wyrazić zdziwienie, że nie zajmują się tym ważnym społecznie problemem powołane do tego instytucje. Na podstawie dostępnych materiałów statystycznych można tylko szacunkowo stwierdzić gdzie umiejscawiały się płace powyżej 5001 w 1965 roku.

ZARABIAJĄCY POWYŻEJ 5001 ZŁOTYCH W 1965 ROKU W TYS. W POSZCZEGÓLNYCH DZIAŁACH GOSPODARKI NARODOWEJ			
Gospodarka uspołeczniona	Ogółem		
	Fizyczni	Umysłowi	
Gospodarka uspołeczniona	120,0	44,5	75,5
Przemysł uspołeczniony	65,0	31,2	33,8
w tym państwowy	61,0	30,0	31,0
Budownictwo	31,7	10,2	21,5
Rołnictwo	1,4	0,4	1,0
Leśnictwo	0,4	0,1	0,3
Transport i łączność	7,0	2,0	5,0
Obrotowy	2,0	0,2	1,8
Gospodarka komunalna i mieszkaniowa	0,5	0,2	0,2
Oświata, nauka, kultura	5,5	—	5,5
Zdrowie i kultura fizyczna	1,0	—	1,0
Administracja publiczna i wymiar sprawiedliwości	5,1	—	5,1
Finanse i ubezpieczenia	0,1	—	0,1
Pozostałe	0,3	0,1	0,1

Ilościowa koncentracja zarabiających powyżej 5001 zł występuje oczywiście w przemyśle i budownictwie. Następną grupę, po kilku tysiącach zatrudnionych, stanowią w kolejności: transport, oświata, administracja gospodarcza. W pozostałych działach gospodarki zatrudnienie zarabiających powyżej 5001 było w 1965 r. niewielkie.

Poniżej największe zgrupowanie

ZARABIAJĄCY POWYŻEJ 5001 ZŁOTYCH BRUTTO WG PŁACY MIESIĘCZNEJ ZA WRZEŚNIEM W TYS. ZATRUDNIENI			
Gospodarka uspołeczniona	Ogółem		
	1960	1965	1960
Gospodarka uspołeczniona	41,0	120,0	15,5
Przemysł uspołeczniony	21,7	65,0	10,1
w tym: Przemysł paliw	14,1	36,4	6,9
Administracja publiczna	1,0	5,1	—

zarabiających powyżej 5000 zł ma miejsce w przemyśle warto je zlokalizować w poszczególnych jego gałęziach.

ZARABIAJĄCY POWYŻEJ 5001 ZŁOTYCH BRUTTO W PRZEMYŚLE PAŃSTWOWYM WE WRZEŚNIU 1965 R. (w tys.)			
Przemysł państwowy ogółem	Ogółem		
	Fizyczni	Umysłowi	
Przemysł państwowy ogółem	61,0	30,0	31,0
Wytwarzanie energii elektrycznej	1,8	0,3	1,5
Przemysł paliw	36,4	21,1	15,3
Hutnictwo żelaza	2,5	0,5	3,0
metali nieżelaznych	1,4	0,2	1,2
Przemysł maszynowy i konstrukcji met.	3,9	1,1	2,8
elektrotechniczny	2,0	0,3	1,7
brodów transportu	4,5	2,2	2,4
metalowy	1,5	0,4	1,1
chemiczny	1,4	0,2	1,2
gumowy	0,1	—	0,1
materiałów budowlanych	0,5	—	0,5
szklarski i porc.-faz.	0,1	—	0,1
drzewny	0,1	—	0,1
papierniczy	0,1	—	0,1
poligraficzny	0,2	0,1	0,1
włókienniczy	0,8	—	0,8
odzieżowy i skórno-obuwiczny	0,2	—	0,2
spożywczy	3,5	—	3,5
solny	0,1	—	0,1

winno dać do myślenia władzom nie tylko porządkowym.

Główni reprezentanci polskiej sfery przemysłowo-handlowej w bawli konferencji w dyrekcji jednego z tamtejszych koncernów na ścieżce cyklu jakiś licznik. Okazało się, że jest to automat zaprogramowany przed każdą konferencją, który w roku jej trwania, biorąc pod uwagę płacę uczestników podzieloną przez ilość minut roboczych w miesiącu, pokazuje ile do danej chwili kosztują obrady. Istotne, że w pewnej chwili przewodniczący zaczął się kręcić niespokojnie i stwierdził, że jeżeli firmy, nieśledzi, nie stać na dalsze konweniowanie tych jakże skądinąd politycznych obrad. Gdybyśmy kupili takie automaty, okazałyby się, że jesteśmy najbogatszym, czy najrozrzuśnięjszym krajem świata. Oczywiście, nigdy czegoś takiego nie wpuszcimy na nasze sale konferencyjne.

W stołecznej prasie ukazało się opatrzone sygnaturą KA-915-1 ogłoszenie reklamowe następującej treści: „Motobyt” PP nr 2 w Warszawie ul. Stalingradzka 36 wywiza wszystkich swoich klientów, którzy w okresie od dnia 1.XI 67 r. do 29.II 1968 r. nabyli w naszych sklepach wyłącznik hydrauliczny światła stop produkcji Rzemieślniczej Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu w Mielcu do zwrotu tych wyłączników w miejscu zakupu za zwrotu równowartości. Wyłącznik ten stanowił zabezpieczenie bezpieczeństwa ruchu”. „Motobyt” chciał przez to powiedzieć, że prosi klientów, że napokorniej ich przesłanie, że obliczcie, ile firmie tej kosztuje, jakże ciężko, jakże karygodnie niedbaństwo, jak zakupienie wadliwych, zagrażających publicznemu bezpieczeństwu urządzeń, że odpowiedzialni za tę transakcję ponieśli konsekwencje, a wobec producentów wdrożono dochodzenie. Niedostateczność w dyktando „Motobyt” sprawność w sztuce redagowania ogłoszeń sprawia, że treść ta może nie została wyrażona dostatecznie wyraźnie.

Dywanowy toczka w toczkę amirantów, jakie produkują zakład w Kowarach, zdobyły nie tylko rynki amerykańskie i zachodnioeuropejskie, ale oczywiście również bliskowschodnie. Do Tulu jedzie się dzisiaj z samowarem.

Ponad połowa zatrudnionych w omawianej grupie zarobkowej skoncentrowana jest — co jest zrozumiałe — w przemyśle paliw. Przemysł ten decyduje zwłaszcza o ilości pracowników fizycznych zarabiających powyżej 5001 zł, jak również wpływa w niemałym mierznie na ilość pracowników umysłowych w tym samym przedziale zarobkowym (bliżej 5001 zł w całym przemyśle). Od strony ilościowej pewien wpływ wywierają tutaj także przemysły: elektromaszynowe, hutnictwo żelaza i przemysł spożywczy.

Powyższe ilościowe ujęcia stanu zatrudnienia w wyższych grupach zarobkowych stanowią niewątpliwie łatwiejszy do uchwycenia niż ujęcia procentowe materiał informacyjny, ale nie dają podstawy do wyciągania nawet najogólniejszych wniosków. Przede wszystkim zaś nie informują o tym, jak kształtują się wzajemne proporcje udziału w zatrudnieniu ogółem danego działu gospodarki narodowej do udziału w zatrudnieniu otrzymujących powyżej 5001 złotych. Spróbujemy więc zestawiać te proporcje a następnie wyliczyć na ich podstawie współczynnik, który umownie określamy nazwą współczynnika preferencji działowej lub gałęziowej. Współczynnik ten obrazuje właśnie stosunek udziału w zatrudnieniu ogółem danej dziedziny do udziału w zatrudnieniu

Współczynnik preferencji działowej lub gałęziowej. Współczynnik ten obrazuje właśnie stosunek udziału w zatrudnieniu ogółem danej dziedziny do udziału w zatrudnieniu

Współczynnik preferencji działowej lub gałęziowej. Współczynnik ten obrazuje właśnie stosunek udziału w zatrudnieniu ogółem danej dziedziny do udziału w zatrudnieniu

WSPÓŁCZYNNIK PREFERENCJI DZIAŁOWEJ			
Dział	Udział w zatrudnieniu ogółem		
	(w %)	(w %)	(w %)
Gospodarka uspołeczniona ogółem	100	100	1,0
w tym:			
Przemysł uspołeczniony	55,0	54,3	1,4
Budownictwo	25,0	26,4	2,9
Rołnictwo	1,2	1,2	0,3
Leśnictwo	0,2	0,2	0,3
Transport, łączność	10,0	5,8	0,6
Obrotowy	10,8	1,7	0,2
Gospodarka komunalna i mieszkaniowa	3,1	0,4	0,1
Oświata, nauka, kultura	5,4	4,6	0,8
Zdrowie i kultura fizyczna	4,8	0,9	0,2
Administracja publiczna i wymiar sprawiedliwości	2,4	4,0	1,8
Finanse i ubezpieczenia	0,9	0,1	0,1

Współczynnik preferencji działowej lub gałęziowej. Współczynnik ten obrazuje właśnie stosunek udziału w zatrudnieniu ogółem danej dziedziny do udziału w zatrudnieniu

Współczynnik preferencji działowej lub gałęziowej. Współczynnik ten obrazuje właśnie stosunek udziału w zatrudnieniu ogółem danej dziedziny do udziału w zatrudnieniu

Współczynnik preferencji działowej lub gałęziowej. Współczynnik ten obrazuje właśnie stosunek udziału w zatrudnieniu ogółem danej dziedziny do udziału w zatrudnieniu

Współczynnik preferencji działowej lub gałęziowej. Współczynnik ten obrazuje właśnie stosunek udziału w zatrudnieniu ogółem danej dziedziny do udziału w zatrudnieniu

otrzymujących płacę powyżej 5001 zł. Jest rzeczą zrozumiałą, że terenowy układ zarabiających powyżej

WSPÓŁCZYNNIK PREFERENCJI DZIAŁOWEJ			
Dział	Udział w zatrudnieniu ogółem		
	(w %)	(w %)	(w %)
Gospodarka uspołeczniona ogółem	100	100	1,0
w tym:			
Przemysł uspołeczniony	55,0	54,3	1,4
Budownictwo	25,0	26,4	2,9
Rołnictwo	1,2	1,2	0,3
Leśnictwo	0,2	0,2	0,3
Transport, łączność	10,0	5,8	0,6
Obrotowy	10,8	1,7	0,2
Gospodarka komunalna i mieszkaniowa	3,1	0,4	0,1
Oświata, nauka, kultura	5,4	4,6	0,8
Zdrowie i kultura fizyczna	4,8	0,9	0,2
Administracja publiczna i wymiar sprawiedliwości	2,4	4,0	1,8
Finanse i ubezpieczenia	0,9	0,1	0,1

Powyższe zestawienie w sposób wyrazisty obrazuje, że najmocniej preferowanymi działami były u nas w 1965 r. budownictwo, przemysł uspołeczniony i administracja publiczna. Następną grupę (współczynnik 0,6) stanowiły transport oraz oświata i nauka, współczynnik zaś pozostałych działów kształtował się w granicach 0,1—0,3. Ponieważ w przemyśle zgrupowane jest ponad 50 proc. zarabiających powyżej 5001 zł (choćby współczynnik nie jest tu najwyższy) przytoczymy jeszcze dla informacji porównywalne współczynniki głównych gałęzi przemysłu. Przy współczynniku dla przemysłu ogółem 1,4 kształtowały się one następująco: przemysł paliw 6,6; przemysł solny 2,8; przemysł energetyczny 1,8; hutnictwo 1,3; przemysł środków transportu 1,1; przemysł papierniczy 1,0; przemysł maszynowy 1,0; przemysł elektrotechniczny 0,8; przemysł spożywczy 0,8; przemysł metalowy 0,6; przemysł chemiczny 0,6; przemysł poligraficzny 0,6; w pozostałych gałęziach przemysłu współczynnik preferencji kształtował się w granicach 0,1—0,4.

Interesujący jest również układ terenowy zarabiających powyżej 5001 zł w gospodarce uspołecznionej w 1965 r.:

WSPÓŁCZYNNIK PREFERENCJI W UKŁADZIE TERENOWYM			
Zarabiający pow. 5001 zł w tys.	% zarabiających pow. 5001 zł		
	% zatrudnionych ogółem	Współczynnik preferencji	
Warszawa	16,7	14,0	9,4
Kraków	5,3	4,4	3,5
Łódź	3,0	2,6	4,5
Poznań	2,7	2,3	3,1
Wrocław	2,6	2,2	2,6
Białostok	0,5	0,4	2,3
Bydgoszcz	1,5	1,2	5,3
Gdańsk	7,0	5,8	5,0
Katowice	51,0	42,5	16,0
Kielce	1,2	1,0	4,0
Koszalin	1,1	0,9	2,2
Kraków	1,5	1,3	0,5
Lublin	1,5	1,3	0,5
Łódź	0,5	0,7	3,3
Olsztyn	0,5	0,4	2,6
Opole	1,0	0,8	2,4
Poznań	1,5	1,1	4,4
Rzeszów	1,6	1,3	0,8
Szczecin	4,0	3,3	2,2
Warszawa	2,8	2,4	3,4
Wrocław	5,2	7,0	6,4
Zielonogóra	0,6	0,5	2,8

Warto jeszcze podkreślić, że w informacji operujemy cały czas płacami brutto, a więc łącznie z podatkiem od wynagrodzeń i składkami na fundusz emerytalny. Ma to pewne znaczenie dla omawianego problemu rozpiętości płac, ponieważ podatek od wynagrodzeń ma, jak wiadomo, charakter progresywny (zwiększający się procent opodatkowania wraz ze wzrostem przedziałów za-

robkowych). Tak więc zarobki do tysiąca złotych nie podlegają opodatkowaniu, przy zarobku 1010 zł potrącenie (na fundusz emerytalny) wynosi 5,— zł, przy 2000 zł — 126,— zł (66 zł podatek i 6

SZANSE WARSZAWSKIEJ ELEKTRONIKI

DOKONCZENIE ZE STR. 1

Jednokrotnie stosunkowo nowoczesne. Niekorzystną sytuacją w dziedzinie elementów i podzespołów powodują:

- niedoinwestowanie istniejących zakładów, przejawiające się głównie w niewystarczającym wyposażeniu ich w nowoczesne urządzenia i aparaturę kontrolno-pomiarową;
- niedostateczna jakość dostarczanych materiałów i surowców, szczególnie przez przemysł chemiczny i hutniczy;
- trudności w dokonywaniu zakupów licencji i urządzeń technologicznych;
- niedostateczna ilość środków na rozwój zaplecza technicznego zakładów podzespołowych oraz niepełne wykorzystanie środków w tym zakresie posiadanych.

Drugą istotną przyczyną niezadawalającego stanu w elektronice jest słabość zaplecza technicznego tego przemysłu, przy czym dotyczy to nie tylko jego ilościowego rozwoju, ale także wyposażenia technicznego, organizacji pracy, poziomu kadr i form współdziałania z przemysłem. Świadczy o tym na przykład fakt, że szereg opracowań jednostek zaplecza, niejednokrotnie nagrodzonych i wyróżnionych, nie będzie wdrożone do produkcji w ogóle lub też ich produkcyjne opracowanie nastąpi dopiero za kilka lat. Dość często opracowania te to modele lub prototypy oparte na elementach i podzespołach unikalnych bądź importowanych z krajów kapitalistycznych i trudno dostępnych, bez sporządzonej dokumentacji konstrukcyjnej i, przynajmniej skróconej, dokumentacji technologicznej.

Dokonana przez Komitet Warszawski PZPR, na podstawie materiałów przedstawionych przez warszawskie przedsiębiorstwa, analiza wykazała, że w latach 1965-66 wprowadzono do produkcji w oparciu o dokumentację konstrukcyjną otrzymaną z jednostek centralnego zaplecza technicznego jedynie 9 wyrobów.

Jest rzeczą oczywistą, że poszczególne jednostki zaplecza posiadają znaczny dorobek a współpracując one nie tylko z przedsiębiorstwami stołecznymi, ponieważ muszą służyć całemu krajowemu przemysłowi i nie jest intencją tej wypowiedzi: "kwestionowanie niewątpliwego ich dorobku. Niemniej jednak faktem jest, że nowe wyroby wprowadzane do produkcji w przemyśle elektronicznym Stolicy oparte są głównie na opracowaniach własnych zakładów przy znikomym udziale ze strony centralnego zaplecza naukowo-badawczego. Własne opracowania trwają w przemyśle jednak zbyt długi okres czasu, ponieważ zaplecze zakładowe jest stosunkowo

słabe, a równocześnie rozproszone na wielu tematach. Ta dekoncentracja wynika z niedostatecznego tempa profilowania zakładów, zbyt powolnego zmniejszania ilości asortymentów produkowanych wyrobów i związanej z tym specjalizacji zakładów, a także ze zbyt wolnego tempa w zakresie prac unifikacyjnych i normalizacyjnych.

Jedną z przyczyn istniejącej sytuacji w przemyśle elektronicznym jest dotychczasowy stan w zakresie kształcenia i doskonalenia kadr dla przemysłu elektronicznego, a szczególnie brak odczuwalnego wpływu inżynierów technologiczno-elektroników. Centralne zaplecze techniczne natomiast w minimalnym stopniu prowadzi doskonalenie kadr pracujących w zakładach przemysłowych.

Wolne tempo w dziedzinie unowocześniania procesów technologicznych wynika m.in. z braku (a do niedawna — także niedoceniania) potrzeby istnienia w przemyśle elektronicznym własnej bazy produkcyjnej urządzeń technologicznych dla procesów unikalnych i charakterystycznych dla tego przemysłu.

Niewątpliwie szereg niedomagań w przemyśle elektronicznym wynika również z nieuwzględnienia specyfiki tego przemysłu w systemie zarządzania. W systemie tym obserwujemy następujące zjawiska:

- Na efekty ekonomiczne zakładu produkcyjnego istotny wpływ ma głównie wykonanie planów ilościowych i wartościowych; narastające zadania ilościowe stoją często w przemyśle elektronicznym w kolizji z zagadnieniami jakości produkcji, która wymaga niejednokrotnie zwiększonej pracochłonności.

■ Pomimo rozbudowanej administracji w systemie kierowania elektroniką nieopanowana jest — w sposób dostateczny — złożona z natury rzeczy szeroka kooperacja, a zwłaszcza jej kontrola i koordynacja.

■ W poszczególnych branżach przemysłu elektronicznego takich, jak podzespoły, teleteknika, lampy, sprzęt elektroniczny, zakłady podlegają bezpośrednio Zjednoczeniu, nie mając między sobą żadnych związków organizacyjnych; równocześnie nie ma powiązania organizacyjnego poszczególnych jednostek zaplecza technicznego z poszczególnymi branżami.

Zagajając dyskusję na temat szans polskiej elektroniki redakcja „Życia Gospodarczego” postawiła pytanie, co robić, aby postęp w tym przemyśle przyspieszył. Odpowiedź na to pytanie, a szczególnie zrealizowanie zaleceń wynikających z tej odpowiedzi jest niezwykle trudne. Gdyby było inaczej nie stanowiłoby tak ostrego problemu i nie musiałby być omawiany z taką troską stan polskiej elektroniki.

Problemom postępu technicznego oraz rozwojowi przemysłu elektronicznego i teleteknicznego, prawidłowym kierunkom ich specjalizacji poświęcone były dwa posiedzenia Egzekutywy Komitetu Warszawskiego PZPR w roku ubiegłym, a do problemów tych powracano także podczas obrad plenarnych Komitetu. Warszawskiego PZPR, poświęconych — wybranym zagadnieniom przemysłu elektromaszynowego w Warszawie oraz programowi rozwoju eksportu z terenu Stolicy w latach 1968-70. W wyniku tych prac i dyskusji ukształtowany został następujący pogląd na najbardziej generalne problemy przemysłu elektronicznego w całości, a szczególnie na tę jego część, która zlokalizowana jest w Warszawie i jej bezpośrednim sąsiedztwie.

Jest rzeczą niewątpliwą, że o ile wziąć pod uwagę potrzeby rozwojowe przemysłu elektronicznego, to dysponuje on aktualnie w Warszawie zdecydowanie niedostatecznymi środkami materialnymi i kadrowymi dla uzyskania niezbędnego tempa rozwoju. Z tego też wynika postulat rozważenia możliwości zapewnienia w planie państwowym dla przemysłu elektronicznego większych środków. Formulując ten postulat można wyrazić przekonanie, że lata najbliższe oraz przyszła pięcioletka przyniosą zwiększenie środków dla przemysłu elektronicznego i stworzą mu większe szanse rozwoju. Postulat ten jednak wymaga rozpatrzenia na tle całokształtu potrzeb gospodarki narodowej.

Głównym problemem, na którym powinna być skupiona uwaga, w tym także w dyskusji na temat elektroniki prowadzonej na łamach „Życia Gospodarczego”, jest jednak stworzenie warunków bardziej optymalnego wykorzystania wszystkich środków, którymi obecnie przemysł elektroniczny dysponuje.

Mówiąc o problemach rozwoju przemysłu elektronicznego w Warszawie dodatkowo uwzględnić należy potrzebę i konieczność dostosowania jego ilościowych rozmiarów wzrostu oraz kierunków polityki inwestycyjnej, profilowania i specjalizacji — do wymogów, warunków i kryteriów, które leżą u podstaw dokonywanej rekonstrukcji przemysłu warszawskiego i całokształtu prac nad kierowanym, proporcjonalnym rozwojem wszystkich dziedzin życia w Stolicy.

Przemysł elektroniczny ze względu na specyfikę produkcji, wymagającą dużego zaplecza technicznego, znacznej koncentracji kadry technicznej, a jednocześnie stwarzającej możliwości poważnego zatrudnienia kobiet, jest przemysłem posiadającym w Stolicy największy priorytet i niezbędne warunki rozwoju.

Ten priorytet nie oznacza jednak, że rozwój stołecznego przemysłu elektronicznego następować ma w sposób ekstensywny głównie drogą rozbudowy. Istniejących zakładów oraz utrzymania kadr i ich dotychczasowego profilu produkcyjnego i stanu organizacyjnego.

W dziedzinie polityki inwestycyjnej niezbędne jest maksymalne przesunięcie nakładów w jednostkach warszawskich z robót budowlano-montażowych na zakupy maszyn i urządzeń, stwarzających warunki szybkiego niż dotychczas postępu w technologii produkcji. W zakresie

robót budowlano-montażowych wydaje się niezbędne takie skonstruowanie planu inwestycyjnego, aby dotrzymać (bądź maksymalnie zmniejszyć opóźnienia) terminów oddawania i zagospodarowania obiektów. Fabryki Półprzewodników „Tewa”, Zakładów Podzespołów Radiowych „Omig”, Zakładu Materiałów Lampowych i Instytutu Tele-Radiotechnicznego. Ze względu na warunki socjalne załogi i potrzeby rozwojowe należałoby także uwzględnić w planie niezbędne inwestycje w Zakładach im. R. Luksemburga.

Środki na zakup maszyn i urządzeń dla zakładów elektronicznych Stolicy należy skoncentrować przede wszystkim na wybranych przedsiębiorstwach, szczególnie podzespołowych tak, aby stworzyć im niezbędne warunki dla unowocześniania technologii. Natomiast wrażliwe potrzeby na powierzchnię produkcyjną przedsiębiorstwa powinny rozwiązywać poprzez tworzenie i rozwój filii pozawarszawskich. W tej dziedzinie warszawskie przedsiębiorstwa elektroniczne posiadają już duże doświadczenie i dorobek w postaci szeregu filii na terenie województwa warszawskiego i kossakińskiego.

Warunkiem zapewnienia szybkiego rozwoju technicznego warszawskiego przemysłu elektronicznego, opanowania coraz bardziej nowoczesnych asortymentów w sytuacji ograniczonych możliwości ilościowego rozwoju potencjału przedsiębiorstw warszawskich — jest realizowanie programu specjalizacji i koncentracji produkcji oraz przenoszenia do pozawarszawskich zakładów istniejących bądź nowo tworzonej, asortymentów produkcyjnych i już technicznie opanowanych.

Można podać szereg już wykonanych tego typu przedsięwzięć. Na przykład realizowane aktualnie przeniesienie z Zakładów im. M. Kasprzaka produkcji odbiorników radiowych stołowych i przenośnych do zakładów w Dzierżonowie i w Bydgoszczy, poza efektami wynikającymi ze specjalizacji i koncentracji produkcji, pozwoli na zwolnienie potencjału produkcyjnego w zakładzie warszawskim, który będąc wykorzystany na uruchomienie, w oparciu o licencje, produkcji magnetofonów oraz rozszerzenie produkcji poszukiwanej aparatury kontrolno-pomiarowej.

W opracowanym projekcie programu techniczno-organizacyjnej modernizacji i rekonstrukcji zakładów elektronicznych Warszawy przewiduje się, że w latach 1968-70 nastąpi przeniesienie z zakładów warszawskich 20 grup asortymentów wyrobów wywołując na inne potrzeby rozwojowe w tej branży potencjał odpowiadający zakładowi o zatrudnieniu około 2.200 osób. Podobnie na lata 1971-75 zakłada się przeniesienie produkcji 12 grup asortymentowych wyrobów odpowiadających potencjałowi 5 tys. zatrudnionych.

Ponadto wskazuje się na możliwość dalszych oszczędności, odpowiadających ponad 600 zatrudnionych, drogą specjalizacji i koncentracji w dziedzinie takich prac, jak temonty obrabiarek, produkcja elementów z tworzyw sztucznych, odlewów z metali kolorowych itp.

Egzekutywa Komitetu Warszawskiego PZPR rozważając w połowie ubiegłego roku wybrane problemy

postępu technicznego i rozwoju przemysłu elektronicznego i teleteknicznego w Warszawie, wśród innych wniosków dotyczących problemów postępu technicznego, specjalizacji i koncentracji produkcji, wskazała na potrzebę analizy i usprawnienia stanu organizacyjnego przedsiębiorstw, ich związków wzajemnych oraz powiązania zaplecza techniczno-badawczego z zakładami.

Zaproponowano rozważenie utworzenia, podobnie jak w branży elektrycznej źródeł światła, przedsiębiorstw wielozakładowych, których stopień integracji mógłby być różny w zależności od branży. Na przykład:

- powołanie wielozakładowego przedsiębiorstwa produkcji urządzeń teleteknicznych na bazie Zakładów im. Komuny Paryskiej i pozostałych zakładów tej branży w kraju;
- utworzenie przedsiębiorstwa wiodącego na bazie Fabryki Półprzewodników „Tewa” — obejmującego zakłady elementów i podzespołów łącznie z przedsiębiorstwem budowy urządzeń technologicznych „Elza”;
- włączenie do przedsiębiorstwa wiodącego, jakimi są Zakłady im. R. Luksemburga, pozostałych zakładów lamp elektrycznych oraz elektrycznych lamp nadawczych i oscyloskopowych, a także huty szkła technicznego;
- organizację bliższe związanie Zakładów Radiowych im. M. Kasprzaka, Warszawskich Zakładów Radiowych i Zakładów im. Franka Zubrzyckiego;
- przeniesienie Zakładu Opracowań i Produkcji Aparatury Naukowej ZOPAN z gestii Zjednoczenia Pomocy Naukowych podległego Ministerstwu Oświaty w gestię Ministerstwa Przemysłu Maszynowego i bliższe powiązanie z zakładami tego typu.

Równocześnie zaproponowano rozważenie dokonania pewnych zmian w systemie organizacyjnym centralnego zaplecza technicznego przemysłu elektronicznego.

Wychodząc z założenia, że głównym zadaniem centralnego zaplecza jest prowadzenie prac naukowo-badawczych na potrzeby przemysłu, wytyczenie optymalnych z punktu widzenia technicznego i ekonomicznego kierunków i dróg rozwoju tego przemysłu oraz udzielenia w niezbędnym zakresie doradczą pomocy przemysłowi przede wszystkim przez ściśle powiązanie zaplecza zakładowego z instytucjami, między innymi zaproponowano:

- wzmocnienie i organizację podporządkowanie teletekniczemu przedsiębiorstwu wielozakładowemu Instytutu Techniki Przewodowej, utworzonego w oparciu o Zakład Badań i Studiów Teletekniki oraz części pracowni Instytutu Łączności;
- utworzenie Instytutu Podzespołów w oparciu o Przemysłowy Instytut Elektroniki, Instytut Technologii Elektronowej i część pracowni Instytutu Teleradio-Technicznego z podporządkowaniem go przedsiębiorstwu prowadzącemu w tej dziedzinie;
- w oparciu o działy rozwojowe w zakresie lamp elektronowych i źródeł światła Zakładów im. R. Luksemburga oraz części pracowni

Przemysłowego Instytutu Elektroniki, powołanie zaplecza technicznego dla tej branży z podporządkowaniem przedsiębiorstwu prowadzącemu;

■ na bazie Przemysłowego Instytutu Telekomunikacji, części pracowni Instytutu Łączności i Instytutu Teleradio-Technicznego, utworzenie Instytutu Opracowań Sprzętowych;

■ przekazanie Instytutu Maszyn Matematycznych obecnie podległego Pełnomocnikowi Rządu do Spraw Elektronicznej Techniki Obliczeniowej w gestię Ministra Przemysłu Maszynowego z podporządkowaniem Zjednoczeniu „MERA”, w gestii którego znajduje się Zakład „Elwro”, przemysłowy producent maszyn matematycznych w Polsce.

Myślą przewodnią proponowanych zmian organizacyjnych w przemyśle i w zapleczu przemysłu elektronicznego jest, aby kierownictwo instytutów było odpowiedzialne bezpośrednio za rozwój danej branży i za pracę komórek rozwojowych w przedsiębiorstwach.

Oczywiście, że przedłożone propozycje zmian organizacyjnych w przemyśle elektronicznym Stolicy i jego zapleczu technicznym mają charakter dyskusyjny i nie stanowią recepty, która zapewniła by automatycznie istotne przyspieszenie tempa rozwoju technicznego tego przemysłu. Propozycje te powinny być rozważone w całokształcie prac nad dalszym doskonaleniem kierowania tym przemysłem i jego rozwojem technicznym.

Reasumując, szanse polskiej elektroniki zależą od możliwości wydatnego zwiększenia nakładów, w tym także dewizowych na inwestycje maszynowe oraz na zakup pomocy technicznej z zagranicy. Równocześnie należy wykorzystać wszystkie możliwości optymalizacji efektów produkcyjnych i technicznych środków na elektroniczne przeznaczonych. W tym kontekście, w odniesieniu do warszawskiego ośrodka przemysłu elektronicznego szereg ocen i propozycji zawierają materiały, którymi dysponuje Komitet Warszawski PZPR, a które — aczkolwiek nie odrzucone i uznane za generalnie słuszne — nie wszystkie weszły dotychczas do bieżącego programu działania.

Przygotowywany obecnie przez Podkomisję Rekonstrukcji i Modernizacji Przemysłu Warszawskiego Komisji Partyjno-Rządowej program rekonstrukcji przemysłu elektronicznego Stolicy stanowić powinien prawidłową podstawę do sformułowania planu konkretnych przedsięwzięć i określania głównych kierunków pracy w tym zakresie.

Należy wyrazić przekonanie, że zainicjowana przez „Życie Gospodarcze” dyskusja o polskiej elektronice przyczyni się także do właściwego sformułowania zadań i określenia metod działania dla uzyskania optymalnego, realnego w naszych warunkach tempa rozwoju i technicznego postępu w polskim przemyśle elektronicznym, w tym także w jednostkach tego przemysłu zlokalizowanych na terenie Stolicy.

HENRYK GAWROŃSKI

*) „Szanse polskiej elektroniki” — Z.G. nr 17/68.

DOKONCZENIE ZE STR. 1

nologii oraz przeprowadzania rekonstrukcji i modernizacji poszczególnych zakładów. Równocześnie z zakładem tworzenia nowych zakładów produkcyjnych uchwala wprowadzenia zakaz zwiększania zatrudnienia w przemyśle.

Zahamowanie rozwoju ludności wielkich miast stało się więc w ostatnich latach jakby kontrtendencją podejmowaną przez rządy wielu krajów. Jednakże w państwach kapitalistycznych to przeciwdziałanie koncentracji przemysłu, usług i ludności napotyka ogromne opory. Jak dotychczas tylko w krajach socjalistycznych zrealizowanie takich przedsięwzięć jest w pełni realne. Podstawową przesłanką, która leży u źródła ograniczania wzrostu liczby mieszkańców wielkich miast w niektórych przypadkach (np. Londynu czy Paryża) jest bariera techniczna i ekonomiczna. W naszym przypadku nie o to przede wszystkim chodzi, bowiem obecny stan rozwoju techniki umożliwia zrealizowanie inwestycji komunalnych, niezbędnych dla sprawnego funkcjonowania takiego miasta, jak Warszawa. Czynnikiem zasadniczym, który ogranicza rozwój wielkich miast w krajach socjalistycznych jest prawidłowe rozwiązanie problemów społecznych, a więc zapewnienie wszystkim mieszkańcom niefast odpowiedniego standardu życia i równomierny rozwój całego kraju, wszystkich jego regionów.

Spójrzmy na realia warszawskie. Kluczowym problemem jest uzyskanie zrównoważonego bilansu zatrudnienia i zatrudnienia na obszarze Warszawskiego Zespołu Miejskiego, a w szczególności na terenie Warszawy. Analiza zmian struktury zawodowej ludności Warszawy, oparta o założoną wielkość zatrudnienia w 1985 r. (ok. 1.550 tys. mieszkańców) wykazuje, że szereg elementów tej struktury stwarza duże napięcie w bilansie zatrudnienia. Napięcia te wynikają przede wszystkim z przyjętych w planie założeń dużego wzrostu wydajności pracy,

zwłaszcza w przemyśle, gdzie wzrost produkcji ma wynieść 220 proc. przy wzroście zatrudnienia o ok. 25 proc. Z założenia tego wynika, że średnio w latach 1966-1985 stosunek przyrostu zatrudnienia do przyrostu wartości produkcji przemysłowej ma kształtować się, jak 1:9, podczas gdy w latach 1961-1965 — kształtował się jak 1:3.

W budownictwie plan zakłada dalszy znaczny wzrost produkcji przy założeniu w zasadzie nie

- rekonstrukcji i rozwoju przedsiębiorstw budowlano-montażowych, w tym głównie przedsiębiorstw robót inżynierskich, szczególnie resortów budownictwa i materiałów budowlanych oraz gospodarki komunalnej;
- rozwijanie współczesnych, bardziej wydajnych form w usługach i w handlu.

Realność planu — jak widzimy — w dużym stopniu zależy nie tyl-

kości w tym zakresie, z drugiej z braku takiej koncepcji, która w kompleksowym ujęciu określałaby kierunki i założenia rozwoju poszczególnych środków transportu.

Jedną z najpilniejszych inwestycji w Warszawie jest budowa pierwszego etapu szybkiej kolei miejskiej, która powinna być zaplanowana z myślą zarówno o rozwiązaniu nabrających potrzeb komunikacyjnych samej stolicy, jak i ludności dojeżdżącej do pracy

PROGRAM REALNY I HARMONIJNY

z miejscowości podwarszawskich. Potrzeba budowy szybkiej kolei miejskiej w Warszawie wynika z analizy obecnego obciążenia miejskich środków komunikacji. Osiągnięte zostanie nasycenie 5,2 wozów tramwajowych w ruchu na 1 km toru przy obciążeniu głównych tras w śródmieściu 80 pociągami na godzinę w jednym kierunku i napelnieniu taboru w godzinie szczytowego ruchu 9 osób na 1 m kw. powierzchni przeznaczanej do stania. Szybkość komunikacji autobusowej na niektórych odcinkach tras magistralnych w Śródmieściu spada w godzinach szczytowego ruchu poniżej 10 km/godz. Rozwiązanie tych trudności umożliwi szybka kolej miejska. Przewidywany koszt I etapu tej inwestycji, obejmującego linię o kierunku północ-południe (łącznie z taborem i załadunkami) szacuje się na ok. 3 miliardy zł.

Innym przykładem konieczności współdziałania centralnych ogniw administracji gospodarczej z władzami miasta Warszawy i woje-

województwa warszawskiego jest podnoszona w Warszawie wynika z analizy obecnego obciążenia miejskich środków komunikacji. Osiągnięte zostanie nasycenie 5,2 wozów tramwajowych w ruchu na 1 km toru przy obciążeniu głównych tras w śródmieściu 80 pociągami na godzinę w jednym kierunku i napelnieniu taboru w godzinie szczytowego ruchu 9 osób na 1 m kw. powierzchni przeznaczanej do stania. Szybkość komunikacji autobusowej na niektórych odcinkach tras magistralnych w Śródmieściu spada w godzinach szczytowego ruchu poniżej 10 km/godz. Rozwiązanie tych trudności umożliwi szybka kolej miejska. Przewidywany koszt I etapu tej inwestycji, obejmującego linię o kierunku północ-południe (łącznie z taborem i załadunkami) szacuje się na ok. 3 miliardy zł.

województwa warszawskiego jest podnoszona w Warszawie wynika z analizy obecnego obciążenia miejskich środków komunikacji. Osiągnięte zostanie nasycenie 5,2 wozów tramwajowych w ruchu na 1 km toru przy obciążeniu głównych tras w śródmieściu 80 pociągami na godzinę w jednym kierunku i napelnieniu taboru w godzinie szczytowego ruchu 9 osób na 1 m kw. powierzchni przeznaczanej do stania. Szybkość komunikacji autobusowej na niektórych odcinkach tras magistralnych w Śródmieściu spada w godzinach szczytowego ruchu poniżej 10 km/godz. Rozwiązanie tych trudności umożliwi szybka kolej miejska. Przewidywany koszt I etapu tej inwestycji, obejmującego linię o kierunku północ-południe (łącznie z taborem i załadunkami) szacuje się na ok. 3 miliardy zł.

województwa warszawskiego jest podnoszona w Warszawie wynika z analizy obecnego obciążenia miejskich środków komunikacji. Osiągnięte zostanie nasycenie 5,2 wozów tramwajowych w ruchu na 1 km toru przy obciążeniu głównych tras w śródmieściu 80 pociągami na godzinę w jednym kierunku i napelnieniu taboru w godzinie szczytowego ruchu 9 osób na 1 m kw. powierzchni przeznaczanej do stania. Szybkość komunikacji autobusowej na niektórych odcinkach tras magistralnych w Śródmieściu spada w godzinach szczytowego ruchu poniżej 10 km/godz. Rozwiązanie tych trudności umożliwi szybka kolej miejska. Przewidywany koszt I etapu tej inwestycji, obejmującego linię o kierunku północ-południe (łącznie z taborem i załadunkami) szacuje się na ok. 3 miliardy zł.

województwa warszawskiego jest podnoszona w Warszawie wynika z analizy obecnego obciążenia miejskich środków komunikacji. Osiągnięte zostanie nasycenie 5,2 wozów tramwajowych w ruchu na 1 km toru przy obciążeniu głównych tras w śródmieściu 80 pociągami na godzinę w jednym kierunku i napelnieniu taboru w godzinie szczytowego ruchu 9 osób na 1 m kw. powierzchni przeznaczanej do stania. Szybkość komunikacji autobusowej na niektórych odcinkach tras magistralnych w Śródmieściu spada w godzinach szczytowego ruchu poniżej 10 km/godz. Rozwiązanie tych trudności umożliwi szybka kolej miejska. Przewidywany koszt I etapu tej inwestycji, obejmującego linię o kierunku północ-południe (łącznie z taborem i załadunkami) szacuje się na ok. 3 miliardy zł.

województwa warszawskiego jest podnoszona w Warszawie wynika z analizy obecnego obciążenia miejskich środków komunikacji. Osiągnięte zostanie nasycenie 5,2 wozów tramwajowych w ruchu na 1 km toru przy obciążeniu głównych tras w śródmieściu 80 pociągami na godzinę w jednym kierunku i napelnieniu taboru w godzinie szczytowego ruchu 9 osób na 1 m kw. powierzchni przeznaczanej do stania. Szybkość komunikacji autobusowej na niektórych odcinkach tras magistralnych w Śródmieściu spada w godzinach szczytowego ruchu poniżej 10 km/godz. Rozwiązanie tych trudności umożliwi szybka kolej miejska. Przewidywany koszt I etapu tej inwestycji, obejmującego linię o kierunku północ-południe (łącznie z taborem i załadunkami) szacuje się na ok. 3 miliardy zł.

województwa warszawskiego jest podnoszona w Warszawie wynika z analizy obecnego obciążenia miejskich środków komunikacji. Osiągnięte zostanie nasycenie 5,2 wozów tramwajowych w ruchu na 1 km toru przy obciążeniu głównych tras w śródmieściu 80 pociągami na godzinę w jednym kierunku i napelnieniu taboru w godzinie szczytowego ruchu 9 osób na 1 m kw. powierzchni przeznaczanej do stania. Szybkość komunikacji autobusowej na niektórych odcinkach tras magistralnych w Śródmieściu spada w godzinach szczytowego ruchu poniżej 10 km/godz. Rozwiązanie tych trudności umożliwi szybka kolej miejska. Przewidywany koszt I etapu tej inwestycji, obejmującego linię o kierunku północ-południe (łącznie z taborem i załadunkami) szacuje się na ok. 3 miliardy zł.

województwa warszawskiego jest podnoszona w Warszawie wynika z analizy obecnego obciążenia miejskich środków komunikacji. Osiągnięte zostanie nasycenie 5,2 wozów tramwajowych w ruchu na 1 km toru przy obciążeniu głównych tras w śródmieściu 80 pociągami na godzinę w jednym kierunku i napelnieniu taboru w godzinie szczytowego ruchu 9 osób na 1 m kw. powierzchni przeznaczanej do stania. Szybkość komunikacji autobusowej na niektórych odcinkach tras magistralnych w Śródmieściu spada w godzinach szczytowego ruchu poniżej 10 km/godz. Rozwiązanie tych trudności umożliwi szybka kolej miejska. Przewidywany koszt I etapu tej inwestycji, obejmującego linię o kierunku północ-południe (łącznie z taborem i załadunkami) szacuje się na ok. 3 miliardy zł.

województwa warszawskiego jest podnoszona w Warszawie wynika z analizy obecnego obciążenia miejskich środków komunikacji. Osiągnięte zostanie nasycenie 5,2 wozów tramwajowych w ruchu na 1 km toru przy obciążeniu głównych tras w śródmieściu 80 pociągami na godzinę w jednym kierunku i napelnieniu taboru w godzinie szczytowego ruchu 9 osób na 1 m kw. powierzchni przeznaczanej do stania. Szybkość komunikacji autobusowej na niektórych odcinkach tras magistralnych w Śródmieściu spada w godzinach szczytowego ruchu poniżej 10 km/godz. Rozwiązanie tych trudności umożliwi szybka kolej miejska. Przewidywany koszt I etapu tej inwestycji, obejmującego linię o kierunku północ-południe (łącznie z taborem i załadunkami) szacuje się na ok. 3 miliardy zł.

województwa warszawskiego jest podnoszona w Warszawie wynika z analizy obecnego obciążenia miejskich środków komunikacji. Osiągnięte zostanie nasycenie 5,2 wozów tramwajowych w ruchu na 1 km toru przy obciążeniu głównych tras w śródmieściu 80 pociągami na godzinę w jednym kierunku i napelnieniu taboru w godzinie szczytowego ruchu 9 osób na 1 m kw. powierzchni przeznaczanej do stania. Szybkość komunikacji autobusowej na niektórych odcinkach tras magistralnych w Śródmieściu spada w godzinach szczytowego ruchu poniżej 10 km/godz. Rozwiązanie tych trudności umożliwi szybka kolej miejska. Przewidywany koszt I etapu tej inwestycji, obejmującego linię o kierunku północ-południe (łącznie z taborem i załadunkami) szacuje się na ok. 3 miliardy zł.

województwa warszawskiego jest podnoszona w Warszawie wynika z analizy obecnego obciążenia miejskich środków komunikacji. Osiągnięte zostanie nasycenie 5,2 wozów tramwajowych w ruchu na 1 km toru przy obciążeniu głównych tras w śródmieściu 80 pociągami na godzinę w jednym kierunku i napelnieniu taboru w godzinie szczytowego ruchu 9 osób na 1 m kw. powierzchni przeznaczanej do stania. Szybkość komunikacji autobusowej na niektórych odcinkach tras magistralnych w Śródmieściu spada w godzinach szczytowego ruchu poniżej 10 km/godz. Rozwiązanie tych trudności umożliwi szybka kolej miejska. Przewidywany koszt I etapu tej inwestycji, obejmującego linię o kierunku północ-południe (łącznie z taborem i załadunkami) szacuje się na ok. 3 miliardy zł.

ZBIGNIEW WYCZESANY

4 ZYCIE GOSPODARZE

Nr 21 (67) — 25.V.1968 r.

NOWYM niezmiernie ważnym czynnikiem narastania procesów integracyjnych, stale pogłębiania międzynarodowego podziału pracy, coraz szerszej stosowanej specjalizacji przemysłowej krajów członków Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej — w miarę rozwoju — stawia się Międzynarodowy Bank Współpracy Gospodarczej).

Powołanie do życia tego Banku w 1964 r. stanowiło niewątpliwie nowy etap rozwoju stosunków walutowo-finansowych między krajami RWPG oraz stworzyło istotny instrument finansowy, który powinien sprzyjać i aktywnie wpływać na dalszy rozwój wymiany handlo-

walentność pieniężno-towarową, dając możliwość utworzenia ogromnego — 300 mln ludności — rynku zbytu dla każdego z nowo powstałych zakładów przemysłowych, korzystających z długich serii produkcyjnych i stosujących najnowocześniejsze rozwiązania technologiczne, a więc obniżających w niespotykanych dotychczas rozmiarach społeczne koszty wytwarzania.

Te podstawowe, główne funkcje MBWG i związane z tym nadzieje o sile jego finansowego oddziaływania na stosunki ekonomiczne nowych krajów, stanowią ważny czynnik dalszego rozwoju współpracy gospodarczej i instrument finansowy aktywnie wpływający na pogłębianie procesów integracyjnych

celowym regulowaniu zadłużeń na przykład w wysokości 10 proc. lub 15 proc. złotem lub wolnymi dewizami — w pełni w tych warunkach staje się aktualny i zasługujący na możliwie szybkie rozpatrzenie. Wraz z tą propozycją należy w pilnym trybie przedyskutować i wprowadzić w życie nowe zasady systemu kredytowego MBWG, idące przede wszystkim na podwyższenie stawek procentowych przy zadłużeniach dłuższych trwających, z jednoczesną możliwością wydłużenia w uzasadnionych przypadkach kredytu na zrównoważenie obrotów płatniczych do 3 lat. Obecny system jednorocznego kredytu wydaje się stanowić często istotną przeszkodę

cią funkcją podstawową banku międzynarodowego — finansowaniem nakładów na rozwój gospodarczych.

Należy podkreślić, że realizacja wytyczonych w tej dziedzinie celów wspólnego budownictwa w drodze dostarczania na warunkach kredytów dwustronnych maszyn i urządzeń, czy materiałów i dokumentacji może być rozwiązaniem niewystarczającym. Szczególnie gdy mogą się wyłonić, i na pewno się wyłonią, potrzeby co do wielkości nakładów (chodzi przecież o nowe wielkie zakłady produkujące i zaspokajające potrzeby ogromnego rynku) przekraczających możliwości jednego kraju lub terminów wykonania zadań, a wreszcie samych kierunków zakupów, jeżeli będzie chodziło o najnowsze osiągnięcia w szczytowej światowej technologii. Z tych względów efektywna i sprawna realizacja ustaleń zmierzających do rozwoju specjalizacji wymaga zromadzenia odpowiedniej wielkości wspólnego kapitału zakładowego lub specjalnego funduszu inwestycyjnego MBWG, utworzonego z włożonych wkładów zainteresowanych krajów.

Należałoby w związku z tym w możliwie szybkim czasie opracować konkretny program podwyższenia kapitału zakładowego przeznaczanego na średnio i długoterminowe finansowanie wspólnych programów inwestycyjnych poszczególnych krajów członkowskich, a służących pogłębianiu międzynarodowego socjalistycznego podziału pracy. Należałoby zbadać możliwość w oparciu o własne zasoby rezerwy Banku, dodatkowego kreowania pieniądza bankowego w jednostkach pieniądza międzynarodowego, przeznaczanego również na cele finansowania wspólnego budownictwa przemysłowego. Wydany w tych warunkach kredyt każdemu z uczestników MBWG powinien, moim zdaniem, być zabezpieczony przynajmniej w pierwszym okresie przez pożyczkobiorcę gwarancyjną listą towarową o łatwości wymagalności lub walutami wymienialnymi czy też złotem.

Z uwagi na konieczność poważnych nakładów umożliwiających realizację inwestycji, uznanych zgodnie za celowe i ważne z punktu widzenia całej socjalistycznej Wspólnoty Gospodarczej, należy założyć odpowiednio wysoki wspólny kapitał czy też fundusz inwestycyjny. Wielkość tego kapitału zadeterminowana na te cele powinna oscylować w granicach kilkuset milionów rubli transferowych, przy czym wólaty można by rozłożyć na okres kilkuletni.

Środki zgromadzone w ramach tego kapitału byłyby wykorzystywane na udzielanie w miarę potrzeby średnio lub długoterminowych kredytów — 8-10-letnich, umożliwiających terminową realizację inwestycji. Jej prawidłowa amortyzacja, możliwość solaty kredytów towarówi wyprodukowanymi w nowo budowanych zakładach.

Decyzje Zarządu lub Rady MBWG o przyznaniu kredytu powinny być podejmowane w oparciu o opinie przygotowywane przez odpowiednie Organa RWPG (Sekretariat, Komisje branżowe lub nawet Komitet Wykonawczy).

Okres trwania kredytu powinien być uzależniony od rozmiarów inwestycji oraz wskaźników jej rentowności (okresów zwrotności nakładów). Oprocentowanie tych kredytów w zasadzie powinno odpowiadać poziomowi odsetek liczonego na światowych rynkach kredytowych, jednakże należałoby stosować odpowiednie ulgi zwłaszcza w odniesieniu do inwestycji wspólnie uznanych za priorytetowe.

Ta dziedzina działalności MBWG stałaby się, obok wykształconej i dobrze funkcjonującej już dziedziny rozliczeń wielostronnych, podstawową niezmiennie ważną sferą oddziaływania MBWG na procesy integracyjne.

Konieczność dokonania dalszych zmian w dotychczasowej działalności MBWG i możliwie szybkie przystosowanie jego działalności do zarysowanych wyżej zadań wynika z ogólnych potrzeb rozwoju gospodarczego wszystkich krajów RWPG i dlatego współdziałanie wszystkich organów tej organizacji z Komisją Walutowo-Finansową, a przede wszystkim Komisją Handlu Zagranicznego, jest niezbędne, a na niektórych odcinkach decydujące. Tylko wspólny, skoordynowany program wielu ogniw Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej jest w stanie w pełni zapewnić powodzenie w wypełnieniu właściwej roli tak ważnego wspólnego instrumentu współpracy ekonomicznej, jakim jest Międzynarodowy Bank Współpracy Gospodarczej.

*) Następny z głosów w dyskusji z cyklu publikacji na temat dróg i kierunków przyspieszenia rozwoju integracji gospodarczej krajów socjalistycznych.

SPROSTOWANIE

Do artykułu Jana Głowczyka pt. „Rozpiętość plac” zamieszczonego w Nr 30 „Z.G.” wkładają się dwa błędy korektorskie. W tabeli, która przedstawiała zatrudnienie w gospodarce uspołecznionej według wysokości płacy miesięcznej za wrzesień w poszczególnych latach, podano, że w 1965 r. zatrudnienie w procentach według płacy miesięcznej brutto do 1000 zł wyniosło 8,1, podczas gdy powinno być 8,5. W tabeli charakterystyzującej tendencje zmian w zróżnicowaniu plac w poszczególnych grupach pracowników podano w wierszu trzecim, że dane odnoszą się do 1967 r., podczas gdy chodzi o rok 1965.

XIII MIĘDZYNARODOWE TARGI KSIĄŻKI

MIROSLAW DYNER

POLACZENIE czterech czynników: Warszawa — nauka — kultura — handel międzynarodowy — stanowią tło, a może podstawę sukcesów, jakie od wielu lat uzyskują Międzynarodowe Targi Książki organizowane w Warszawie. Sukcesy te nawiązują się przez ponad 10 lat stanowiąc poważny dorobek polskiego handlu zagranicznego, polskiej kultury i myśli naukowej, polskiej poligrafii.

Obecnie, wśród międzynarodowych imprez handlowych dokonujących transakcji specyficznym towarem, jakim są książki i inne różnego rodzaju wydawnictwa (nuty, zapisy muzyczne itp.) Międzynarodowe Targi Książki w Warszawie zajmują drugie, a według innych opinii, trzecie miejsce na świecie. Jest to wysoka ranga, która zobowiązuje.

Co roku wzrasta też ranga zagranicznych wydawców wystawiających i oferujących swe wydawnictwa. Wielu z nich przyjeżdża osobiście, by zapoznać się z kolejną międzynarodową ofertą eksportowo-importową.

XIII MTK otworzył Minister Kultury i Sztuki PRL Lucjan Motyka, stwierdzając m. in. „Przywiązujemy szczególną wagę do tej międzynarodowej imprezy ze względu na ogromną, powiedziałbym decydującą rolę książki w rozwoju postępu, kultury, wymianie ludzkich myśli i doświadczeń... Tradycyjnie ta wielka impreza międzynarodowa odbywa się w okresie Dni Oświaty, Książki i Prasy, które są świętem książki. Blisko dwa i pół tysiąca kiermaszów, tysiące imprez kulturalnych, miliony zakupów książek ze strony ludności — to wspaniałe tło, na którym rozwija się poprzez Międzynarodowe Targi Książki współpraca handlowa i kulturalna w dziedzinie książki, ta najbardziej pożądana, bo służąca wzajemnym korzyściom i wzajemnej wymianie doświadczeń forma międzynarodowej wymiany”.

W stosunku do rozmiarów zeszłorocznych MTK nastąpił dalszy wzrost liczby uczestników, liczby stoisk i nowości wydawniczych. Na XIII MTK znajduje się ponad 60 tys. tomów najnowszych dzieł z różnych dziedzin prezentowanych przez około 2,4 tys. wydawców z 26 krajów — wystawionych na 287 stoiskach. W polskiej ekspozycji uczestniczy 60 wydawnictw.

Cała ekspozycja została podzielona na 8 grup tematycznych: 1) literatura naukowa, 2) techniczna i fachowa, 3) wydawnictwa encyklopedyczne i słowniki, 4) wydawnictwa artystyczne i albumy, 5) literatura piękna, 6) wydawnictwa dla młodzieży i dzieci, 7) wydawnictwa muzyczne, 8) wydawnictwa różne. Zgodnie jednak ze specjalizacją naszych targów odpowiadającą hierarchii potrzeb Polski, około 65 proc. ogółu wystawionych książek przypada na książki naukowe i techniczne. Stanowią one przegląd najnowszych osiągnięć wydawniczych z lat 1967 i 1968, najnowszych publikacji naukowych i technicznych. Aktualność oferowanych eksponatów targowych została zwiększona, gdyż niezależnie od dzieł gotowych na poszczególnych stoiskach można zapoznać się z makietami lub próbnymi odbitkami książek zapowiadanych i przewidzianych do produkcji w II półroczu 1968 r.

Zajęcie przez warszawskie Międzynarodowe Targi Książki jednego z czołowych miejsc w świecie jest faktem bezspornym. Wyprzedziliśmy pod tym względem Lipsk — mający na tym polu wspaniałą tradycję, wyprzedziliśmy również pod tym względem i Pragę. W Europie, po Międzynarodowych Targach Książki organizowanych we Frankfurcie nad Menem (NRF) warszawskie targi zajmują bezspornie drugie miejsce.

Znaczenia Międzynarodowych Targów Książki nie można oceniać jedynie wielkością zawartych na nich transakcji. Waga i skutki tego rodzaju targów są niewymierne pod względem finansowym. Weźmy kilka przykładów. Na obecnych XIII MTK dostrzegłem w stoisku Akademii-Verlag (NRD) książkę polskiego historyka o kulturze wczesnośredniowiecznej Słowian, przetłumaczoną z języka polskiego na język niemiecki. Przecież jest to książka, której prawdziwe naukowe o Słowianach docierają nie tylko do Niemców z NRF i innych narodów. Jaką wartość określić transakcję zawartą między odpowiednimi wydawcami z Polski i NRF. Jej zna-

czenie przekracza wartość i wysk pieniężny uzyskany przez oba wydawnictwa.

Wiele dzieł polskich uczonych za pośrednictwem Międzynarodowych Targów Książki w Warszawie i transakcji zawartych między polskimi i zagranicznymi wydawcami znalazło się już w poprzednich latach w bibliotekach naukowych, w rękach uczących się i uczonych innych narodów. Dla przykładu można wymienić dzieła naukowe prof. Oskara Lange, Kotarbińskiego, Banacha — prace naukowe wielu polskich matematyków, historyków, ekonomistów, bakteriologów i uczonych innych specjalności. Przykłady można mnożyć. W ślad za transakcjami handlowymi polskich i zagranicznych wydawców, najlepsze dzieła naszej literatury pięknej, nauki, muzyki i innych dziedzin docierają do milionów ludzi na świecie niosąc prawdę o dorobku kultury i nauki polskiej.

Nie bez znaczenia są również transakcje zawierane między zagranicznymi wystawcami i wydawcami. Międzynarodowe Targi Książki w Warszawie przyczyniają się na pewno do poznania i zbliżenia między narodami.

Te rezultaty nie są oczywiście wymierne w wartościach pieniężnych? Wagi znaczenia MTK nie oddają także ilości wystawianych tomów, stoisk, czy uczestniczących w targach wydawców.

Organizatorzy MTK doprowadzili do tego, że obecnie na imprezę warszawską rokrocznie przybywają z całego świata wybitni przedstawiciele ruchu wydawniczego. Najpoważniejsze stowarzyszenia i firmy wydawnicze przysyłają do Warszawy swych czołowych specjalistów. Trzeba też podkreślić, że ubiegłoroczne XII MTK zakończyły się pełnym sukcesem finansowym. Polskie obroty eksportowe i importowe na XII MTK były bardzo korzystne.

Lecz obok blasków MTK mają też i cienie. Nie wszystkie są na pierwszy rzut oka dostrzegalne.

Jak się wydaje MTK jak dotąd, nie docenia sama Warszawa. W Warszawie przede wszystkim brak miejsca dla gości krajowych i innych miast, którzy chcieliby zwiedzić targi. Często brakuje ich też dla gości zagranicznych. Wiemy, że baza hotelowa w Warszawie jest niewystarczająca, lecz Poznań, który bazę hotelową ma jeszcze mniejszą, a napływ gości zagranicznych i krajowych w czasie trwania Międzynarodowych Targów w czerwcu jest olbrzymi, umiał znaleźć odpowiednie rozwiązanie. Zorganizowano tam olbrzymią sieć kwatery prywatnych, kontrolując je władze miejskie i pozwalając przez nie instytucje. W Poznaniu władze miejskie żyją targami na wiele miesięcy naprzód, przygotowując w tym czasie wiele imprez dla gości zagranicznych, dobierając odpowiedni repertuar w teatrach i w operze. A w Warszawie?

Brak kwatery, niemożliwość przyjazd na MTK większej ilości naukowców, konstruktorów i innych pracowników nauki i techniki, poszukujących najnowszych wydawnictw z interesujących ich dziedzin. Często o wyborze, o zamówieniu nowości decydują jedynie kierownicy bibliotek. A przecież oni nie są „omnibusami” naukowymi.

Nie widziałem też ani jednej reklamy np. „Orbisu” — Przyjeżdż do Warszawy i Polski w czasie Międzynarodowych Targów Książki! MTK przecież mogą zaczynać sezon turystyczny przyjazdów do Polski już w maju.

Wydać się, że władze miejskie powinny obrócić się frontem do Międzynarodowych Targów Książki organizowanych w Warszawie.

Utrzymanie wysokiej rangi MTK w świecie wymaga wiele wysiłku od polskich handlowców, wydawców, drukarzy i wszystkich tych, którzy współpracują przy wydawaniu książek i innych wydawnictw. Międzynarodowe Targi Książki w Warszawie są niezwykle cennym instrumentem zbliżania i zaznajamiania innych narodów z dorobkiem kultury i nauki polskiej i odwrotnie.

*) Witold Hensel. Słownik historyczno-wczesnośredniowieczny. „Akademie-Verlag, Berlin. (W Polsce książka ta została wydana przez PWN).

ZYCIE
GOSPODARSTWA
Nr 21 (371) — 26.V.1968 r.

Integracja socjalistyczna

O nową rolę Międzynarodowego Banku Współpracy Gospodarczej

HENRYK KISIEL

wej, a przede wszystkim na możliwości szybkiego odczucia od dwustronności w tej wymianie. Bank bowiem stworzył nowe warunki do bilansowania obrotów płatniczych każdego z członków porozumienia na bazie wielostronnej z wszystkimi pozostałymi siedmioma partnerami. Przez stworzenie nowej jednostki rozrachunkowej nazwanej rublem transferowym uzyskano nową, dotychczas nieznaną, szansę na przekształcenie tej jednostki pieniężnej, będącej początkowo tylko miernikiem wartości, w rzeczywisty pieniądz międzynarodowy, wyposażony we wszystkie jego funkcje — co prawda początkowo w ograniczonym zakresie — i jako środka cyrkulacji i jako środka płatniczego, mogącego jednak stać się w najbliższej przyszłości również poszukiwanym środkiem tezauryzacji.

Bank ten przez odpowiednio przystosowany system kredytowy może wpływać również skutecznie na znaczną poprawę równowagi płatniczej każdego z uczestników umowy o rozliczeniach wielostronnych, niż to miało miejsce w dotychczasowych stosunkach dwustronnych, w których długotrwałe i poważne zadłużenia jednej ze stron niejednokrotnie hamowały na wpływały na wzrost obrotów towarowych.

Wreszcie Bank ten, dysponujący w odpowiedniej wielkości wpłaconym kapitałem zakładowym w rublach transferowych oraz w złotych lub w walutach wymienialnych, może stać się w tych warunkach niezmiernie ważnym instrumentem rozwoju wspólnych przedsięwzięć inwestycyjnych krajów członkowskich, finansując uzgodnione zamierzenia gospodarcze, wpływając decydująco na pogłębianie racjonalnego międzynarodowego podziału pracy, służącego całej wspólnotie gospodarczej.

Stworzona w porozumieniu możliwość kredytowania z kapitału banku lub z jego czasowo przyciągniętych zasobów pieniężnych, procesów wspólnego budownictwa w imię interesów wszystkich uczestników porozumienia, daje ogromne szanse przyspieszenia procesów integracyjnych w ramach RWPG. Wspólnie uzgadniane zamierzenia inwestycyjne, idące na pogłębianie międzynarodowej specjalizacji opartej o rzeczywistą ekwi-

członków RWPG. Należy stwierdzić, że funkcje te i nadzieje na znaczniejsze oddziaływanie MBWG na procesy integracyjne nie zostały jeszcze w pełnym stopniu wykorzystane. Przyczyną tego stanu rzeczy w zależności od wytkniętych zadań i zamierzonych celów są różne i bardzo złożone. Poważna ich część leży poza sferą bezpośredniego oddziaływania samego banku i instrumentów walutowo-finansowych.

Trzeba jednak również podkreślić, że Międzynarodowy Bank Współpracy Gospodarczej okazał się niezwykle sprawną technicznie instytucją rozrachunkową, gdzie metoda rozliczeń, technika bankowa, rzetelność wykonania, szybkość dokonywanych operacji zasługują na wysokie uznanie. Niestety, ten sprawnie instrument bankowy jest ciągle — moim zdaniem — niedostatecznie wykorzystywany w zasadniczych funkcjach i zadaniach Międzynarodowego Banku.

Na obecnym etapie rozwoju ekonomicznego i związanych z tym zmian w metodach zarządzania i planowania gospodarczego krajów RWPG, z całą siłą zarysowuje się pilna potrzeba ukierunkowania pracy Banku na szybkie wprowadzenie w życie takich rozwiązań, które z jednej strony wprowadząbyby konieczną poprawę w zakresie wykonywania umów handlowych, opartych o kontyngentowanie najważniejszych i najbardziej deficytowych grup towarowych, a z drugiej strony umożliwiłyby stopniowe, systematyczne zmniejszanie ograniczeń w wymianie towarowej, coraz aktywniejsze oddziaływanie na procesy liberalizacji obrotów towarowych związanych ze wzrostem podaży nowych asortymentów towarowych i na tej podstawie pełne rozwinięcie zasad wielostronnego bilansowania tych obrotów.

Należy przewidzieć, w środkach oddziaływania banku, taki zespół środków bodźcowych i sankcyjnych w istniejącym obecnie systemie rozliczeń, aby zapewnić znaczną poprawę dyscypliny dostaw i wykonania umownych zobowiązań. Przedłożony przed dwoma laty polski projekt o częściowej i stopniowej wymienialności rubla transferowego — polegający w początkowym stadium na obowiązkowym, czę-

zrostu obrotów towarowych. Obawa o bilans obrotów płatniczych, zamykany w MBWG na koniec każdego roku, stwarza sztuczną barierę niezaspokojonych potrzeb jednych i możliwości dostaw drugich partnerów rozliczeń wielostronnych.

Zasadniczym problemem powodzenia multilateralizacji obrotów towarowych jest konieczność stopniowego rozwinięcia wymiany bilateralnej, dokonywanej z góry założonymi etapami w oparciu o dynamiczny wzrost produkcji i podażu na socjalistyczny rynek zliberalizowanych asortymentów towarowych. Chodzi tu o takie asortymenty towarowe, których wzrastająca produkcja lub istniejące rezerwy i wolne moce produkcyjne zdolne są zaspokoić w krótkich terminach popyt na rynku socjalistycznym i spowodować, że w obrotach tych obrotów zacząłby funkcjonować rzeczywisty pieniądz międzynarodowy, realny środek płatniczy, zdolny „gasić” każde zobowiązanie towarowe na tym rynku. Pieniądz ten wyposażony z biegiem czasu i w miarę rozwoju rynku zliberalizowanych towarów we wszystkie atrybuty rzeczywistego pieniądza międzynarodowego, mógłby stać się poszukiwaną formą lokowania rezerw, coraz bardziej odpowiadającą potrzebom rzeczywistego wielostronnego współpracy gospodarczej.

Możliwość wymiany tego pieniądza w przyszłości na inne waluty wymienialne zależałaby tylko od siły przyciągającej socjalistycznego rynku współpracy gospodarczej.

Trzeba podkreślić, że należyte funkcjonowanie obrotów zliberalizowanych i nowego pieniądza międzynarodowego zależne jest w pierwszym stopniu od stosowania swobodnie negocjowanych w tym obszarze cen na towary będące przedmiotem obrotu, jak również od przeobrażeń i zmian organizacyjnych aparatu handlu zagranicznego każdego z krajów uczestników tych obrotów i wreszcie od odpowiednich zmian przystosowawczych w całej gospodarce wewnętrznej, a zwłaszcza w zakresie metod planowania handlu zagranicznego i powiązania wyników tego handlu bezpośrednio z wynikami finansowymi przedsiębiorstw produkcyjnych lub ich zjednoczeń.

Jesliżby zarysowany zespół środków najbliższego działania doprowadził, a wydaje się to realne, do rzeczywistego zainteresowania każdego z przedsiębiorstw produkcyjnych do eksportu na rynek socjalistyczny, to musiałoby to w konsekwencji poważnie przyczynić się do wzrostu tej produkcji eksportowej, z czym bezpośrednio wiąże się zagadnienie pogłębiania specjalizacji, co logicznie prowadzi do zacieśnienia więzów kooperacyjnych poszczególnych branż przemysłowych lub wielkich zakładów produkcyjnych każdego z krajów uczestniczących porozumienia.

Zapewnienie temu procesowi odpowiednio dużego tempa i ukierunkowania na procesy integracyjne, umożliwiające szybkie nadrobienie pewnych opóźnień w tym zakresie, a jednocześnie utrzymanie produkcji specjalistycznej na wysokim światowym poziomie, wymagałoby niewątpliwie zrealizowania w stosunkowo krótkim czasie poważnych wspólnych przedsięwzięć inwestycyjnych, co z kolei łączy się z trze-

Spółdzielnia Pracy Techniczno-Usługowa
Lublin, ul. Krakowskie Przedmieście 26

SPRZEDA

- stal kątową zwykłą 90x90 ton 10,
- stal gatunkową „45” i „55” o różnych wymiarach,
- blachę czarną zwykłą ± 1 mm, ton 4.

Informacji udzieli Dział Zaopatrzenia i Zbytu, tel. 269-34.

Oferty kierować pod adresem Spółdzielni.

KR — 23-0

